



ROK XVIII 5.09.2008 r. 2,00 zł (w tym VAT 0%) ISSN 1231-9333

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Sanok - Solina - Ustrzyki - Zagórz

DINOZAUROW SIĘ NIE KOPIE

Trzydzieści lat temu paru facetom nie spodobało się życie w siermiężnej komunie. Czy świat odmienia, czy rozpiera, było im obojętne. Chcieli coś zrobić, jakoś być. Zbrali się, nauczyli grać, instrumentów parę zajeździli, ale coś drgnęło. Komuna zaczęła przepływać obok, a oni grali. Jeden dał się do mikrofonu, że może jutro wykiwa los. Reszta dokrzykiwała, że oni też wypijają jeszcze. W bólach i oparach wina rodziła się legenda.



Fot. A. Górski

Ale kto wtedy o tym myślał. Los zaczął się dziać, machina poszła w ruch. Kasety (drugi obieg plus piraty) rozbiegały się po Polsce i wszyscy już wiedzieli, co i dlaczego stolicą Bieszczad jest, gdzie rosną dziwne drzewa, a pijany gówniarz... Wiadomo, co robi. Później Radio Wolna Europa, cenzura, koncerty, na których „czerwone k...y proszą o litość”. I się narobiło. Kilku odpadło, zaczęły się kłótnie, rozjazdy, odejścia, rotacje. Niby nic, a coś się zmieniło.

30 lat wyjętych z życia, parę pokoleń fanów, tysiące sprzedanych płyt i kaset - znak rozpoznawczy „miasta z dwoma ulicami”. Ale jest inaczej - MO nie ściaga, kapuś nie donosi, nie ma już za bardzo o co walczyć, choć Polski nadal nikt nie broni. Oprócz nich? Zgrali w Ustrzykach po raz...enty.

Ale po raz pierwszy w takim składzie i z takimi aranżacjami. W ustrzyckich „Dębach” zaroilo się od tubylców i przyjeźdźnych. Aż serce rosło, kiedy się patrzyło, jak zespół z końca świata ściaga całą Polskę na swoje urodziny.

c.d. na s. 6

Pranie dywanów, wykładzin, tapicerki samochodowej i meblowej.
FHU „Barka”
Czarna Góra 88b
Tel. 013 461 9264,
kom. 501 798 701.

PODŁOGA • PODBITKA • SZALÓWKA

ZAKŁAD W ŁUKAWICY tel. 013 469 11 40

ZAKŁAD W KRÓŚCIENKU tel. 013 461 24 24

PPD

DANKROS

ŚWIERK SYBERYJSKI **SOSNA KARELSKA**

Otwarte, ale nie uruchomione

Prawie 17 mln zł kosztował kolejny etap rozbudowy kolejowego i drogowego przejścia granicznego w Króścienku. W jego wyniku pobudowano m.in. terminal odpraw autobusowych i pawilon odpraw kolejowych. Są też wreszcie sanitariaty dla podróżnych.



Fot. T. Szewczyk

Uroczyste otwarcie nowych obiektów nastąpiło 26 sierpnia. Wzięli w nim udział m.in. wojewoda podkarpacki Mirosław Karapyta, zast. Komendanta Głównego SG płk Jacek Bajer, komendant BiOSG płk Dominik Tracz, wicekomendant BiOSG płk SG Waldemar Skarbek, zast. Szefa Służby Celnej Grzegorz Smogorzewski, dyrektor Izby Celnej w Przemyślu Piotr Daniel, starosta bieszczadzki Krzysztof Gąsior, burmistrz ustrzycki Henryk Suluja, a ze strony ukraińskiej: pełnomocnik graniczny Odcinka Mościskiego Granicy Ukrainy płk O.O. Szyplów, dyrektor Wydziału Architektury, Urbanistyki i Rozwoju Przestrzennego Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej Stepan Łukaszyk i przewodniczący Rady Rejonowej Rejonu Starosamborskiego Włodimir Horbowy.

c.d. na s. 2

POLISH AIRLINES LOT **Orbis Travel AGENT**

NAJTAŃSZE BILETY LOTNICZE I AUTOKAROWE !!!

KURIER sp. z o.o. tel. 13 46 46 720
Kazimierza Wlk. 6 tel. 13 46 46 724
38-500 Sanok www.kurier-sanok.pl

Europejski Fundusz Leasingowy

Lider rozwiązań finansowych

AUTORYZOWANE PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wlk. 6
Tel.: (013) 4642264, (013) 4642266

Sanok **NKJO**

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych

38-500 Sanok, ul. Głogowa 1
tel/fax (013) 46 488 45; www.nkjo-sanok.pl

NIEPUBLICZNE NAUCZYCIELSKIE KOLEGIUM JĘZYKÓW OBCYCH o uprawnieniach publicznych

prowadzi **STUDIA LICENCJACKIE**

LICENCJAT UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO OPIEKUN NAUKOWY KOLEGIUM

1. Specjalność: język angielski
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia;
- profil nauczyciel tłumacz i nauczyciel języka biznesu.
2. Specjalność: język niemiecki
- w dziennym, wieczorowym i zaocznym systemie kształcenia.
3. Specjalność: język francuski
- w dziennym systemie kształcenia.

Dokumenty (podanie, 2 zdjęcia 30x42, 3 zdjęcia 45x65, świadectwo dojrzałości lub dyplom, zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu nauczycielskiego) należy składać w siedzibie Kolegium ul. Głogowa 1, tel. (013) 46 488 45.

ROZMOWA KWALIFIKACYJNA dla osób ze „starą” maturą odbędzie się:
- 6 września 2008 r. (dokumenty należy składać do 5.09.2008 r.)
- 13 września 2008 r. (dokumenty należy składać do 12.09.2008 r.)
- 20 września 2008 r. (dokumenty należy składać do 19.09.2008 r.)
- 27 września 2008 r. (dokumenty należy składać do 26.09.2008 r.)
Informacje dodatkowe - tel. kom. (0) 603 860 187

WEŁNA ROCKWOOL



PANELE, DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln. ul. 29 listopada 31 za kinem, tel. 461 23 94

DBN **PODKARPACKI BANK NIERUCHOMOŚCI** **NIERUCHOMOŚCI „KWAŚNIAK”**

Rzeszów, ul. 3 Maja 14; Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42
www.kwasniak.net 501 393 733, 017 853 80 08

SALON OPTYCZNY „KWAŚNIAK”
Rzeszów, ul. 3 Maja 14
tel./fax 017 852 89 33, 601 504 849; e-mail: optyk@kwasniak.pl

NOCLEGI „U JANUSZA”
Zadwórze 4 (8 km od Ustrzyk Dolnych)
Pokoje z łazienkami, wyciąg narciarski, pstrągi, rowery
www.ujanusza.prv.pl 013 46 11 579; 508 153 376

„PROFIL”
Sanok ul. Okulickiego 8
tel. 46 320 09

PRODUKCJA METALOWA

OGRODZENIA

BRAMY**BALUSTRADY**

Producent

siatki ogrodzeniowej

INFORMACJE

Brakowało jedynie rodziców

Przez dwa tygodnie ponad 80 dzieci z Gruzji wraz z opiekunami przebywało w hotelu „Laworta” w Ustrzykach Dolnych. - Wszystkie dzieci czują się tutaj dobrze i są z pobytu u nas zadowolone. Staramy się, by zapomniały przynajmniej na jakiś czas, co dzieje się w ich kraju – mówi współwłaściciel „Laworty” Zbigniew Lichwa.



W Ustrzykach D. z dziećmi z Gruzji spotkała się prezydentowa Maria Kaczyńska

Fot. T. Szewczyk

Telefon po północy

Pobyt dzieci z Gruzji w Polsce to inicjatywa prezidenta Lecha Kaczyńskiego. O tym, że trafiły one w Bieszczady, że znalazły się właśnie w Ustrzykach Dolnych zdecydowała przede wszystkim wrażliwość na ludzką niedolę i dobra wola właścicieli „Laworty”...

- To stało się całkiem niespodziewanie – stwierdza Z. Lichwa. - Po północy mieliśmy telefon z Kancelarii Prezydenta RP z pytaniem, czy nie wyrazilibyśmy zgody na przyjęcie dzieci z Gruzji. Mieliśmy już na ten czas rezerwację na koncert KSU. Odwołaliśmy je. Przygotowaliśmy miejsce dla 100 dzieci.

Przyjechało 83 dzieci w wieku od 5 do 16 lat. Przez cały czas jest też ok. 15 wolontariuszy, którzy się nimi opiekują. - Wszystkim zapewniamy zakwaterowanie i pełne utrzymanie – dodaje Z. Lichwa. - Nie oczekujemy zwrotu kosztów i wiemy, że ich nie będzie. Od początku wiedzieliśmy, że przyjmujemy te dzieci nieodpłatnie.

Nie lubią bułek

- Jest duże zainteresowanie i wielka życzliwość ze strony miejscowych władz i mieszkańców – stwierdza Z. Lichwa.

Dzięki burmistrzowi Ustrzyk dzieci kąpiły się nieodpłatnie w Międzyskolnej Krytej Pływalni „Delfin”, a dzięki dyrektorowi BdPN zwiedzili – także za darmo – Muzeum Przyrodnicze BdPN. Na wyciągi narciarskie i na grillowanie zaprosił je właściciel stacji narciarskich „Laworta” i „Gromadzyn”. Skorzystał też z zaproszenia organizatorów dożynek w Nozdrzu. Cały dzień były na wycieczce nad Zalewem Solińskim. Zwiedzali Rzeszów i Dębicę.

- Jedzenia mają, ile chcą – mówi współwłaściciel „Laworty”. - Ich kuch-

nia trochę różni się od naszej. Okazało się, że nie jedzą wcale bułek. Bardzo lubią pieczone mięso i podpiekane wędliny. Staramy się przygotowywać potrawy zgodne z ich oczekiwaniami. Myślę, że nam się to udaje.

Niektóre produkty spożywcze dostarczali sponsorzy ustrzyccy i spoza Ustrzyk. Marszałek województwa zafundował dzieciom karty telefoniczne, by mogły kontaktować się z rodzinami.

W czasie koncertu KSU przeprowadzono aukcję, a w Urzędzie Miejskim – zbiórki pieniędzy i odzieży. Część pieniędzy została wykorzystana na zakup strojów kąpielowych i czepków pływackich. Za pozostałą kwotę zakupiono lekarstwa, które poleca do Gruzji. Ludzie przynosili paczki z odzieżą i przekazywali je anonimowo.

Jak to dzieci

Na wakacje do Ustrzyk trafiły dzieci z rodzin mieszkańców Gori, którzy uciekli do Tbilisi. Dwoje z nich straciło w czasie konfliktu rosyjsko-gruzińskiego oboje rodziców, niektóre zostały pólsierotami.

- Żadne z tych dzieci nie ma domu. Wszystkie wraz z rodzinami koczują w obozach dla uchodźców na terenie Tbilisi – informuje jedna z opiekunek.

Ich rodziny zostawiły w Gori domy, mieszkania, stracili niemal wszystko i schronili się w stolicy Gruzji w udostępnionych na potrzeby uchodźców budynkach – w szkołach, szpitalach, internatach.

- Tutaj w Polsce przyjęto nas z ogromną i ogromną życzliwością – mówi tłumacz Temuri Maglakelidze. - Każde dziecko jest bardzo zadowolone. Mają bardzo ciekawy program. Mają wszystko. Brakowało im tylko rodziców i rodzin.

W wolnym czasie dzieci mogą grać

w tenisa na korcie przy hotelu. W samym hotelu część z nich uprawia się w ping-pongu, a inni próbują sprawdzić się w bilardzie. Jeszcze inni siedzą pod parasolami na hotelowym tarasie i coś sobie opowiadają. Chłopcy chodzą grać w piłkę na boisko szkolne.

- Prawie codziennie organizujemy im

Otwarte, ale nie uruchomione

c.d. ze s. 1

Zakończony obecnie etap rozbudowy przejścia rozpoczął się praktycznie wiosną 2007 r. W wyniku przeprowadzenia przetargu nieograniczonego 27 grudnia 2006 r. podpisano umowę na wykonawstwo z firmą ERBUD Spółka Akcyjna. W marcu 2007 r. ruszyły prace ziemne. W ciągu niespełna półtora roku pobudowano budynek odpraw autobusów na przejściu drogowym, budynek odpraw z sanitariatami dla podróżnych i wiatą peronową z oświetleniem na przejściu kolejowym, zmodernizowano oczyszczalnię ścieków, zbudowano dojazdy i dojścia do nowych obiektów. Warto zaznaczyć, że przy projektowaniu nowych budynków zadbano o to, aby nawiązywały swoim wyglądem do tych, które zostały już wcześniej pobudowane.

Oprócz podstawowych sieci i instalacji nowe obiekty mają mieć systemy sygnalizacji pożaru, instalacje telefoniczne, komputerowe, bezprzewodowy system telefoniczny, systemy kontroli dostępu, sygnalizacji włamania-napaadu i telewizji przemysłowej. Systemy te muszą być zintegrowane z tymi, które już funkcjonowały na przejściu granicznym.

Prawdopodobnie w dniu otwarcia jeszcze nie wszystko było w 100% gotowe. Dlatego jedynie część nowych elementów przejścia krościenkiego jest już wykorzystywane. Z nieoficjalnych informacji wynika, że doposażenie, zagospodarowanie, „zaludnienie” i pełne uruchomienie pozostałych potrafi jeszcze ok. miesiąca.

W sumie na modernizację przejścia kolejowego i drogowego wydano 16 mln 831 tys. zł. Z funduszu Schengen pochodziło ponad 10 mln 526 tys. zł. Pozostałą kwotę – 6 mln 305 tys. zł – trzeba było wyłożyć z budżetu województwa.

- Obecnie na granicy zewnętrznej w województwie podkarpackim funkcjonują trzy drogowe przejścia graniczne (Korczoza, Medyka, Krościenko), trzy kolejowe (Werchrata, Medyka, Krościenko) i jedno lotnicze (Jasionka) – informuje wojewoda M. Karapyta. - Ilość tych przejść jest zdecydowanie niewystarczająca, o czym świadczą kolejki przed przejściami granicznymi oraz kolejne fale kryzysu z tym związane. Konieczne jest w związku z tym wybudowanie nowych drogowych przejść granicznych w Budmierzu i Malhłowicach oraz kolejowego przejścia granicznego w Me-

dyce w ciągu najbliższych kilku lat. Jest to również niezwykle istotne w perspektywie zbliżających się mistrzostw Europy w piłce nożnej Euro 2012, jak również dla rozwoju terenów przygranicznych, a co za tym idzie prawidłowego rozwoju i wymiany handlowej całego kraju oraz województwa.

Z tej wypowiedzi wojewody M. Karapyty oraz z przedstawionego przez niego podczas konferencji prasowej „Program rozwoju granicy polsko-ukraińskiej w latach 2008-2012. Diagnoza funkcjonowania przejść granicznych na polsko-ukraińskiej granicy państwowej” można wywnioskować, że o powstaniu w najbliższych latach w Bieszczadach nowych przejść na granicy polsko-ukraińskiej trzeba zapomnieć.

We wspomnianym dokumencie, jeśli chodzi o motywy bieszczadzkie, mówi się jedynie o polepszeniu infrastruktury oraz doposażeniu drogowego przejścia granicznego w Krościenku oraz o wyposażeniu kolejowego przejścia granicznego w Krościenku w bramkę do kontroli radiometrycznej. Bramka ta ma być zainstalowana w 2009 r. Pieniądze na nią – 270 tys. zł – są uwzględnione w ramach finansowych „Programu rozwoju granicy polsko-ukraińskiej”...

T. Szewczyk

OGŁASZA NABÓR

INFORMATYKA

- grafika komputerowa i multimedia
- aplikacje internetowe
- administrowanie sieciowymi systemami operacyjnymi
- systemy zarządzania bazami danych
- edycja fotografii cyfrowej

RACHUNKOWOŚĆ

- księgowość firm

HANDEL I USŁUGI

- przedstawiciel handlowy

ADMINISTRACJA

OCHRONA OSÓB I MIENIA

Sekretariat Szkoły
38-500 Sanok
ul. Mickiewicza 29
tel. fax (013) 46 41987
tel. (013) 46 45400 www.papannok.pl

„GB” zaproszona

Inicjatorzy i organizatorzy różnorodnych przedsięwzięć pamiętają o „GB” i zapraszają jej przedstawicieli do udziału w przygotowywanych przez siebie imprezach i działaniach.

W ostatnim czasie zaprosili nas m. in.:

- Marszałek Województwa Podkarpackiego sali konferencyjnej Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie na obrady XXV sesji Sejmiku Województwa Podkarpackiego;
- Malopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu do Nowego Sącza na Festiwal Karpaty Off;
- Przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego do sali narad starostwa na obrady XXV sesji Rady Powiatu;
- Marszałek Województwa Podkarpackiego do sanktuarium Matki Bożej

Bolesnej w Haczowie na VIII Dożynki Województwa Podkarpackiego i XXV Jubileuszowe Dożynki Archidiecezji Przemyskiej;

- TT Warszaw do Sali Mickiewicza w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie na konferencję przygotowaną przez Google-Polska „Jak skutecznie sprzedawać ofertę turystyczną przez Internet?”;

- Inicjatywa Środowisk Wspinaczkowych „Nasze Skąły” do Centrum Konferencyjnego Targów Kielce na konferencję „Najnowsze zagrożenia dla branży outdoorowej w Polsce – jak sobie z tym radzić?”;

- Przewodniczący Rady Miejskiej w Ustrzykach D. do sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego na obrady XXIII sesji Rady Miejskiej;

- Miejskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu do nowosądeckiego

MCK na wystawę fotografii Kamila Bańkowskiego „Piękno wspólnej krainy. Południowa Małopolska i północna Słowacja”;

- Wojewoda Podkarpacki do Krościenka na uroczyste zakończenie inwestycji na przejściu granicznym oraz uruchomienie odpraw w budynku odpraw autokarowych i budynku odpraw kolejowych;

- Hotel „Zephyr” w Polańczyku na uroczyste otwarcie hotelu, połączone z akcją charytatywną na rzecz Domu Dziecka w Sanoku;

- Parafia Św. Józefa Robotnika w Ustrzykach D. na Festyn Parafialny „Weselcie się z tymi, którzy się wesela”.

Zawsze chcemy z zaproszeń skorzystać. Nie zawsze możemy. Wszystkim ich nadawcom dziękujemy za pamięć.

Z powodu śmierci

ś. p. Wandy Hawrylik

- długoletniej dyrektorki Miejskiego Zakładu Remontowo-Budowlanego w Ustrzykach Dolnych -
wyrażamy głębokie współczucie Rodzinie i Bliskim

- burmistrz Henryk Suluja
i pracownicy Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D.

„Gazeta Bieszczadzka” – Regionalny dwutygodnik samorządowy. Adres redakcji: 38 – 700 Ustrzyki Dolne, ul. 29 Listopada 31; tel. (013) 461-28-16, fax. (013) 461-28-16. Redaguje zespół. Redaktor naczelny Tadeusz Szewczyk. Wydawca: „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe, ul. 29 Listopada 31, tel. fax. (013) 461-28-16, e-mail: bieszczadzka@poczta.wp.pl. Konto: BS Ustrzyki Dolne, nr konta: 1326-37011-111/01; IBAN: 968621 0007 2001 0000 1326 0001. Ogłoszenia i reklamy: za 1 cm2 wewn. numeru; 1,00 PLN – na 1 str. – 2,00 PLN; na ostatniej str. – 1,50 PLN. Nekrologi: 30,00 PLN za moduł o wym. 10 cm x 5 cm. Teksty sponsorowane: 30 PLN za 1 str. znormalizowanego maszynopisu. Ogłoszenia drobne (do 20 wyrazów) – 5,00 PLN. Do cen należy doliczyć podatek VAT. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadających materiałów, redagowania i opatrywania własnymi tytułami. Za treść reklam, ogłoszeń i listów redakcja i wydawca nie odpowiadają. Łamanie: Adam Leń. Warunki prenumeraty określa kolporter: „RUCH” S.A. Oddział w Rzeszowie. Druk: DjaF Kraków. Czasopismo stowarzyszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej. Nakład 1500 egzemplarzy.

INFORMACJE

KRONIKA
POLICYJNA

W Krościenku 11 sierpnia kierujący dawoo nexia Janusz F. podczas cofania uderzył w volkswagena passata, prowadzonego przez Macieja K.

W nocy z 11 na 12 sierpnia jakiś złodziej po odgiciu kraty w oknie wszedł do baru „Pod pierzeją” w Lesku. Tam włamał się do automatu do gier zręcznościowych i ukradł zeń pieniądze. Łączna suma spowodowanych wiamaniem i kradzieżą strat została oszacowana na 14 tys. zł.

Późnym wieczorem 12 sierpnia w Uhercach Mineralnych kierujący nissanem micra Marcin M. uderzył w zwierzę płowe, które nagle wbiegło na jezdnię.

W Dziurdzowie 13 sierpnia ok. godz. 6.30, jadąc manem, Mieczysław B. zaczepił o linię telefoniczną, co spowodowało jej zerwanie i przewrócenie słupa.

Bogdan B., kierując 13 sierpnia lancją, doprowadził w Smolniku do wypadnięcia samochodu z jezdni, zakończonego dachowaniem w rowie. Jak się okazało, kierowca lancji był nietrzeźwy. W wydechnym przez niego powietrzu stwierdzono 1,28 promila alkoholu. Pasażera auta przewieziono do szpitala w Ustrzykach D., skąd wyszedł po zaopatrzeniu ambulatoryjnym.

Po południu 14 sierpnia na ul. Piłsudskiego w Lesku kierujący volkswagenem transporterem Bartłomiej O. nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył audi, którym kierował Michał C.

Przemysław L. z Ustrzyk D. zgłosił w miejscowej KPP, że 14 sierpnia ok. godz. 14.30 jakaś kobieta uszkodziła reflektor w jego opłu omedze, powodując tym szkodę w wysokości 800 zł. Auto było zaparkowane na ul. Batorego w Ustrzykach D.

W Myczkowie 15 sierpnia w godzinach popołudniowych kierujący peugeotem Andrzej K. podczas skrętu w lewo nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu motocyklem „Honda” Adamowi B., wskutek czego doszło do zderzenia. Motocyklista ze złamaniami żeber został przewieziony do szpitala w Lesku.

Pod wieczór 15 sierpnia w Olszanicy policjanci z sanockiej KPP zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Sylwestra W. W wydechnym przez niego powietrzu stwierdzono 1,74 promila alkoholu.

Łukasz S. 16 sierpnia powiadomił policję, że poprzedniego dnia w Solinie jakiś złodziej ukradł mu portfel, w którym były dowody osobiste i prawa jazdy jego i żony, dowód rejestracyjny samochodu oraz 1500 zł.

Michał S. 16 sierpnia zgłosił w leskiej KPP, że ktoś po przecięciu drutu kolczastego wszedł do jego pasieki w Postołowiu i ukradł ul z pszczołami. Stratę uszkodzonego oszacowano na 600 zł.

Małgorzata M. 16 sierpnia powiadomiła policję, że z budowanego domu w Cisnej jakiś złodziej ukradł grill gazowy wartości ok. 2000 zł.

W Ustrzykach D. na ul. Dworcowej 16 sierpnia kierująca volkswagenem pasatem Małgorzata B. podczas włączania się do ruchu zajęła drogę jadącemu BMW Robertowi G., doprowadzając do kolizji.

Jacek M. z Wojtkówki 16 sierpnia zgłosił w ustrzyckiej KPP, że jakiś złodziej, najprawdopodobniej w nocy z 15 na 16 sierpnia, ukradł z ciągnika „Ursus C

360” rozrusznik, prądnicę i regulator napięcia. Poszkodowany wycenił wartość skradzionych części na 1000 zł. Ciągnik był zaparkowany na posesji właściciela.

Na ul. Wyzwolenia w Ustrzykach D. 16 sierpnia kierująca fiatem punto Edyta K. podczas włączania się do ruchu nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu prowadzącemu renaulta megane Lesławowi M., wskutek czego doszło do kolizji.

Pod wieczór 16 sierpnia w Dołżycy funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Wetlinie zatrzymali do kontroli jadącego motocyklem „Kawasaki” Wojciecha W. W wydechnym przez niego powietrzu znajdowało się 1,94 promila alkoholu.

Rano 18 sierpnia jeden z mieszkańców Bukowca poinformował policję o znalezieniu w pobliżu drogi pocisku artyleryjskiego. Miejsce, w którym znaleziono niewypał, zostało zabezpieczone. O niebezpiecznym znalezisku powiadomiono jednostkę wojskową.

Marian J. ze Średniej Wsi 18 sierpnia powiadomił KPP w Lesku o kradzieży na jego szkodę kosiarki spalinowej wartości 790 zł.

Na ul. Piłsudskiego w Lesku 18 sierpnia kierujący volkswagenem Tomasz K. nie zachował bezpiecznej odległości od pojazdu poprzedzającego i najechał na tył opła prowadzonego przez Janusza P.

Wieczorem 18 sierpnia w Myczkowcach policjanci z Sezonowego Komisarjatu Policji w Solinie zatrzymali do kontroli jadącego rowerem Stanisława G. W wydechnym przez rowerzystę powietrzu stwierdzono 0,58 promila alkoholu.

W Habkowcach 18 sierpnia późnym wieczorem jadąca citroenem Grażyna Ś. uderzyła w zwierzę płowe, które nagle wbiegło na drogę.

Zdzisław P. 19 sierpnia powiadomił KPP w Lesku, że jakiś złodziej włamał się do izby regionalnej w Hoczwi i ukradł niekompletny karabin maszynowy z okresu II wojny światowej. Wartość skradzionego eksponatu wyceniono na 1000 zł.

Mieszkaniec Wańkowej Wiesław K. zgłosił 19 sierpnia w ustrzyckiej KPP, że pomiędzy 29 lipca 15 sierpnia ktoś w Ropienice ukradł na jego szkodę plug rolniczy wartości 1000 zł., a także drewno brzoźowe, olchowe i bukowe wartości 500 zł.

Na trasie Brzeży Górne - Wetlina 19 sierpnia kierujący fordem focusem warszawianin Lech Sz. nie zachował należytej ostrożności podczas wyprzedzania autobusu i najechał na bok seata cordoby, kierowanego przez Piotra M. z Przemysła.

W Stuposianach patrol policyjny z Rzeszowa 19 sierpnia zatrzymał do kontroli drogowej kierującego rowerem Grzegorza K. W wydechnym przez niego powietrzu było 2,14 promila alkoholu.

Po południu 20 sierpnia policjanci z KPP w Lesku zatrzymali Arkadiusza D. Mężczyzna ten był poszukiwany listem gończym, wydanym przez Sąd Rejonowy w Kłodzku.

W Olszanicy 20 sierpnia kierujący oplem corsą Andrzej W. zjechał na przeciwny pas ruchu i doprowadził do zderzenia ze skodą felicia, prowadzoną przez Wacława M.

Jarosław Z. 20 sierpnia zawiadomił policję, że jakiś złodziej wszedł przez okno do pizzerii „Vegas” w Solinie i ukradł pieniądze, m.in. z automatu do gier zręcznościowych. Straty wynoszą ok. 2500 zł.

W godzinach popołudniowych 20 sierpnia w Uhercach Mineralnych policjanci z leskiej KPP zatrzymali jadącego rowerem Antoniego P. W wydechnym przez niego powietrzu były 0,42 promila alkoholu.

O godz. 3.40 nad ranem 21 sierpnia na ul. Piłsudskiego w Lesku jadący volkswagenem Andrzej S. stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. W wydechnym przez niego powietrzu stwierdzono 1,48 promila alkoholu.

Rano 21 sierpnia Jan G. zawiadomił leską KPP o kradzieży ze stojącej w Bukowcu spycharki 170 l oleju napędowego.

Maciej Sz. 21 sierpnia zawiadomił, że jakiś złodziej przez szczelinę pomiędzy dachem a ścianą przedostał się do baru w Postołowiu i ukradł ok. 40 l piwa oraz kuchenkę mikrofalową. Łączna suma strat wynosi ok. 1000 zł.

Po południu 21 sierpnia w Wetlinie kierujący jeczem Mirosław S. nie zachował szczególnej ostrożności podczas cofania i uderzył w autobus „Autosan”, prowadzony przez Krzysztofa Dz.

W Smereku 21 sierpnia kierujący renaultem clio Jacek S. zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w mercedesa, prowadzonego przez Gabriela T.

Mieszkająca w Huzelach Stefania K. 21 sierpnia zawiadomiła leską KPP, że po wyważeniu okna jakiś złodziej wszedł do jej mieszkania i ukradł sprzęt audio wartości ok. 2000 zł.

Na ul. Bieszczadzkiej w Lesku 22 sierpnia przed południem policjanci z miejscowej KPP zatrzymali do kontroli jadącego oplem Adriana S. Znajdujący się najprawdopodobniej pod wpływem alkoholu kierowca odmówił poddania się badaniu za pomocą urządzenia elektronicznego, w związku z czym pobrano mu krew do badania.

W Krościenku 22 sierpnia doszło do zderzenia volkswagena golfa, kierowanego przez Ewelinę D., z fordem fiesta, prowadzonym przez Jadwigę K.

Jadący nissanem Wojciech J. 22 sierpnia w Polańczyku nie zachował bezpiecznego odstępu od pojazdu poprzedzającego i uderzył w tył opła astry, kierowanego przez Piotra J.

Na parkingu przy ul. Piastowskiej w Ustrzykach D. 23 sierpnia kierujący kł Kryszttof S. najechał na zaparkowany skuter.

Do leskiej KPP 23 sierpnia wpłynęło zgłoszenie, że w Polańczyku jakiś złodziej ukradł keg z piwem wartości ok. 300 zł.

Również 23 sierpnia rano leska KPP została poinformowana, że ktoś włamał się do straganu w Solinie i ukradł miód wartości ok. 350 zł.

Kierujący autosanem Marek B. przed południem 23 sierpnia w Polańczyku nie zachował należytej ostrożności podczas omijania i uszkodził audi A6.

W Zadwórzcu 23 sierpnia kierujący oplem astrą Szymon L. na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu.

Późnym wieczorem 24 sierpnia na ul. Bieszczadzkiej w Lesku policjanci z miejscowej KPP zatrzymali jadącego rowerem Waldemara K. W wydechnym przez niego powietrzu znajdowało się 1,36 promila alkoholu.

Wyrzucił towar z pociągu

Funkcjonariusze Placówki Karpackiego Oddziału Straży Granicznej w Sanoku w nocy z 23 na 24 sierpnia przeprowadzili kontrolę w pociągu relacji Chyrów-Sanok pod kątem ujawniania nielegalnie przewożonych towarów akcyzowych.



Fot. KOSG

- Gdy strażnicy graniczni rozpoczęli kontrolę w pociągu zbliżającym się akurat do stacji Uherce, jeden z młodych pasażerów podjął próbę pozbycia się przewożonego towaru. W pośpiechu wyrzucił przez okno dwie wypchane reklamówki - relacjonuje rzecznik KOSG mjr Marek Jarosiński. - Funkcjonariusze odnaleźli wyrzucone z pociągu pakunki i zatrzymali ich właściciela 18-letniego mieszkańca miejscowości w powiecie leskim.

W reklamówkach przewoził on 190 paczek papierosów z ukraińską akcyzą skarbową w celu ich odsprzedaży po wyższej cenie.

Wobec zatrzymanego wszczęta została sprawa karno-skarbowa. Zakwestionowany towar przekazano do Urzędu Celnego w Krośnie.

a. z.

Nie było brania

Najpierw trzysta, a później czterysta euro próbował wręczyć celnikowi jeden z podróżnych za odstąpienie od czynności służbowych. Celnik wykazał odporność i zrobił to, co należało.



Fot. OC Krościenko

Przed południem 23 sierpnia na przejściu granicznym w Krościenku do obrawy celnej podjechał volkswagen golf z niemieckimi tablicami rejestracyjnymi. Kierował nim obywatel niemiecki narodowości ukraińskiej.

- Auto zostało wytypowane do kontroli szczegółowej - mówi jeden z krościeńskich celników. - W samochodzie ujawniono 290 paczek papierosów różnych marek, m.in. „Monte Carlo”, „Marlboro”, „Winston” i „Camel”.

Przylapany na przemyśle podróży usiłował dać celnikowi 300 euro za zapomnienie o sprawie i puszczenie go. Funkcjonariusz odmówił wzięcia łapówki i zawiadomił o zdarzeniu kierownika zmiany. Kiedy kierownik zmiany przyszedł do punktu kontroli podróży za niewszczętnie sprawy i wpuszczenie go do Polski podbił stawkę do 400 euro.

Celnicy wezwali na przejście policjantów z ustrzyckiej KPP i przekazali podróży do dyspozycji policji, która prowadzi dalsze czynności w tej sprawie. Zatrzymanemu zostanie postawiony zarzut próby przekupstwa funkcjonariusza państwowego. Musiał on także za próbę przemytu uiścić karę w wysokości 1500 zł.

h. t.

Bez koszuli i bez butów

W Glinnem 15 maja policjanci z leskiej KPP zatrzymali nietrzeźwego mężczyznę, który „powodował zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym” - szedł środkiem jezdni, wyskakiwał przed jadące drogi pojazdy. Wędrował boso i bez koszuli.

Z dokumentów, które miał przy sobie wynikało, że jest to mieszkaniec Krosna Andrzej K. Po przebadaniu okazało się, że w wydechnym powietrzu ma 3 promile alkoholu. W ogóle nie wiedział, gdzie się znajduje i jak tutaj trafił. Długo był przekonany, że jest w swoim rodzinnym mieście.

Po pewnym czasie Andrzej K. zaczął sobie przypominać, skąd wziął się na drodze w Glinnem. Wraz z kolegami pojechał przez przejście graniczne w Krościenku na Ukrainę. W drodze powrotnej, kiedy był już dobrze wstawiony, pokłócił się ze swoimi towarzyszami podróży.

Różnica zdań była tak wielka, że nie mógł z nimi dalej jechać i postanowił wysiąść z auta. Koledzy się zatrzymali, on wysiadł i rozpoczął swój marsz środkiem jezdni.

a. z.

NIEMIŁE POWROTY

Niezbyt dobrze będą wspominać swoje eskapady na Ukrainę dwaj mężczyźni, których auta na przejściu granicznym w Krościenku, zostały przez celników poddane kontroli szczegółowej.

Łężanin wracał z Ukrainy przez Krościenko wieczorem 18 sierpnia. Jego powrót znajdzie swój finał w sądzie.

Mercedes 200 D, którym ów mężczyzna podróżował, został skierowany do kontroli szczegółowej. W jej wyniku w aucie znaleziono 620 paczek papierosów, głównie „Classic”, „Prima” i „Monte Carlo”.

Papierosy były umieszczone we wszystkich kołach jezdnych.

Nakryty na przemyście podróżny odmówił składania jakichkolwiek wyjaśnień – mówi jeden z celników. – Sprawa została skierowana do Sądu Grodzkiego w Ustrzykach D. Trzy dni później – 21 sierpnia – oko-



Fot. OC Krościenko

ło południa do kontroli szczegółowej wytypowano audi 80, prowadzone przez mieszkańca Leska. W kołach jezdnych pojazdu celnicy znaleźli 460 paczek papierosów „Classic”.

Kierowca audi dobrowolnie podał się karze, wpłacając na poczet przyszłej kary 1100 zł – informuje krościeński celnik.

a. z.

Czytając esemesa, przywalił w mercedesa

W niedzielę 17 sierpnia na ul. Smolki w Lesku jadący rowerem mężczyzna uderzył w zaparkowanego na poboczu mercedesa. Sprawca tłumaczył się, że nie zauważył samochodu, bo w czasie jazdy z telefonu komórkowego odczytywał esemesa.

Po godzinie 14.00 dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Lesku został powiadomiony o kolizji drogowej z udziałem rowerzysty.

Na miejscu okazało się, że jadący rowerem 34-letni Piotr B. uderzył w tył zaparkowanego przy ul. Smolki mercedesa, przeleciał nad kierownicą i wyładował na bagażniku i tylnej szybie samochodu, powodując jej uszkodzenie.

Wskutek zderzenia z autem Piotr B. doznał obrażeń twarzy. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia ratunkowego udzielił mu pomocy doraźnej.

W wyniku rozmowy z rowerzystą policjanci ustalili, że ten podczas jazdy rowerem postanowił odczytać esemesa. Kiedy skupił się na czytaniu, nie zauważył zaparkowanego samochodu i doprowadził do kolizji.

Po poddaniu rowerzysty badaniu na zawartość alkoholu okazało się, że znajduje się on w stanie nietrzeźwości. W wydychanym przez niego powietrzu stwierdzono 0,72 promila alkoholu.

Za kierowanie rowerem w stanie nietrzeźwości oraz doprowadzenie do kolizji i uszkodzenie samochodu Piotr B. odpowie przed sądem.

h. t.

Nie przyznał się nawet do żony

Do odprawy granicznej na wjeździe do Polski podjechał volkswagen bus, którym kierował mieszkaniec Sambora. Oprócz niego w samochodzie była jedna pasażerka.

W czasie odprawy nasz funkcjonariusz skojarzył, że podobnie wyglądający mężczyzna jeszcze przed wejściem Polski do strefy Schengen miał wydany zakaz wjazdu do krajów należących do Schengen – opowiada jeden z oficerów PSG w Krościenku. – Po sprawdzeniu bazy danych okazało się, że mężczyzny o takich personaliach nie ma wśród osób zastrzeżonych.

Jednak w związku z podejrzeniem, że coś tu jest nie tak, przeprowadzono dalsze czynności wyjaśniające, m.in. sfotografowano podróżnego, pobrano jego odciski palców. Fotografie i odciski przesłano do Niemiec. Wówczas okazało się, że mężczyzna o takim wyglądzie i z takimi liniami papilarnymi, ale z innymi personaliami (inne imię i nazwisko oraz data urodzenia), widnieje w zasobach osób niepożądanych na terytorium Niemiec.

Przebywający na przejściu mężczyzna twierdził, że nic go z tamtych osobników nie łączy. Pogranicznicy zdecydowali się na dokładne przeszukanie samochodu. W aucie znaleziono ok. 50 różnych dokumentów, m.in. paszport i ponad 20 faktur, wystawionych na imię i nazwisko osoby niepożądanej na terenie Niemiec. Ale odprawiany podróżny nadal nie przyznawał się do niczego i utrzymywał, że nie wie, kim jest właściciel tych dokumentów.

Towarzysząca mu kobieta, którą przedstawił jako swoją znajomą, przy-

znała się, że tak naprawdę to jest jego żoną. Potwierdziła, że mąż po tym, jak został uznany za osobę niepożądaną w Niemczech, zmienił sobie personalię i wyrobił zupełnie nowe dokumenty. Ale nawet w tej zupełnie bezdziejnej dla siebie sytuacji kierowca busa nadal uparcie twierdził, że nie jest tym, za kogo go biorą, a pasażerka nie jest wcale jego żoną, lecz tylko dobrą znajomą.

Mimo to postawiono mu zarzut „przekroczenia granicy państwa wbrew przepisom poprzez wprowadzenie funkcjonariusza Straży Granicznej w błąd co do tożsamości”. Na poczet przyszłych kar zabezpieczono 1800 zł. Sprawa została skierowana do Sądu Grodzkiego w Ustrzykach D.

Mieliśmy już takie przypadki, że osoby, mające zapapranne papiery, zmieniały imię i nazwisko i próbowały przekraczać granicę na podstawie nowych dokumentów – mówi krościeński pogranicznik. – Jednak po raz pierwszy zdarzyło się, że komuś udało się zmienić także datę urodzenia.

h. t.

Odpowie za wiazankę

Niezbyt dobrze będzie wspominał powrót z wojażu zagranicznego jeden z mieszkańców Sanoka. Za to, że nie potrafił okiełzać swojego języka, może trafić na rok do więzienia.

Na przejściu granicznym w Krościenku 8 sierpnia 42-letni sanoczanin wszedł do budki kontrolerskiej. Ponieważ podróżnym nie wolno wchodzić do pomieszczeń służbowych, został przez funkcjonariuszy SG wyproszony. Zdenerwowany mężczyzna puścił pod adresem pograniczników wiazankę wyzwisk.

Sprawa została skierowana do sądu – informuje jeden z oficerów PSG w Krościenku. – Za znieważenie funkcjonariusza publicznego słowami powszechnie uważanymi za obelżywe grozi zgodnie z kodeksem karnym kara pozbawienia wolności do 1 roku.

Sanoczanin został także poddany badaniu trzeźwości. W wydychanym przez niego powietrzu było 2,66 promila alkoholu.

a. z.

Podawali się za uchodźców

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Placówki SG w Krościenku 25 sierpnia zatrzymali w pobliżu Bandrowa trzech młodych mężczyzn, którzy przez zieloną granicę przeszli do Polski. Podawali się za Gruzinów, którzy uciekli z Osetii Południowej.

W nocy (ok. godz. 0.30) 25 sierpnia patrol SG z Krościenka zatrzymał w rejonie Bandrowa trzech młodych mężczyzn i mieszkają w stolicy Osetii Południowej Chinwali. Podawali też, że mają po 16-17 lat. Mówili, że w Osetii nocą włamali się do naczepty tira z niemieckimi tablicami rejestracyjnymi i tym autem zostali przewiezieni do Niemiec. Z Niemiec chcieli przedostać się do Austrii, gdzie mieszka rodzina jednego z nich. Kierowca, któremu zapłacili za transport, zamiast do Austrii przy-

wiół ich zaś w Bieszczady i tu stawił. Ta opowieść umocniła wątpliwości krościeńskich pograniczników co do pochodzenia nielegalnych imigrantów, ich wieku i motywów wyprawy. Nie potrafili odpowiedzieć na żadne pytania dotyczące Gruzi. Żaden z nich nie potrafił też porozumieć się z tłumaczem języka gruzińskiego. Zatem nie byli Gruzinami. Okazało się też, że wszyscy są pełnoletni i mają od 18 do 24 lat.

Dalsze czynności doprowadziły do ustalenia ich narodowości i odtworzenia trasy wędrówki. Okazało się że wszyscy trzej są obywatelami Mołdawii i z Mołdawii przez Ukrainę dotarli do Polski. Po przejściu granicy ukraińsko-polskiej spalili wszystkie dokumenty.

W końcu wszyscy trzej przyznali się, że chcieli przez Polskę przedostać się do rodziny jednego z nich w Austrii i tam zamierzali podjąć pracę. Historię gruzińsko-osetyjską wymyślili w przekonaniu, że to ułatwi im zalegalizować pobyt na terenie Polski i dotarcie do Austrii.

Całą trójkę nielegalnych imigrantów 26 sierpnia po potwierdzeniu śladów na granicy przekazano w ramach umowy o readmisji służbom granicznym Ukrainy.

h. t.

Tragiczny wypadek w pracy

Późnym wieczorem w sobotę 23 sierpnia na terenie ZUH „Transbuk” w Ustrzykach Dolnych znaleziono zwłoki mężczyzny, który – jak wynika z dotychczasowych ustaleń – poniósł śmierć wskutek wypadku podczas pracy.

Jeden z pracowników, który przyszedł do pracy w „Transbuku” na nocną zmianę, o godz. 23.05 zawiadomił Komendę Powiatową Policji w Ustrzykach D., że na terenie zakładu ujawnił zwłoki. Wiele wskazywało na to, że jest to jego kolega z pracy, który pracował na wcześniejszej zmianie. Rzeczywiście było to ciało 55-letniego Jana W.

Jak ustalono, mężczyzna ten podczas pracy na drugiej zmianie przy tzw. ślimaku, transportującym trociny do kotłowni, spadł ze sterty trocin na podajnik, a następnie został wciągnięty do będącej w ruchu maszyny, w wyniku czego poniósł śmierć na miejscu.

Śledztwo, którego celem jest dokładne wyjaśnienie okoliczności, w jakich doszło do tego tragicznego wypadku, prowadzi Prokuratura Rejonowa w Lesku.

h. t.

Pogranicznicy z Placówki Straży Granicznej w Krościenku 21 sierpnia zauważyli, że jeden z volkswagenów passatów po przyjeździe z Ukrainy pojechał na jedną z posesji w Krościenku i tam zmienił w nim wszystkie koła.

Podejrzana wymiana

Wydało nam się to dosyć podejrzane – mówi jeden z krościeńskich pograniczników. – Powiadomiliśmy o tym ustrzycką KPP i razem z policjantami weszliśmy na teren tej posesji, by przeprowadzić kontrolę tego samochodu.

Volkswagen został przetransportowany z powrotem na przejście graniczne. W bagażniku znajdowały się cztery koła, które zostały zdemontowane po przejechaniu granicy. Kiedy je prześwietlono, wyszło na jaw, że są wypełnione papierosami. Wyjęto z nich 460 paczek papierosów „Classic”.

Kierowca przyznał się, że przemycił papierosy przez granicę – dodaje funkcjonariusz SG. – Ponieważ wiedział, że musi przejechać jeszcze kilkadziesiąt kilometrów i w czasie jazdy papierosy w kołach ulegną zniszczeniu, dokonał wymiany kół.

Sprawa wraz z przemyconymi papierosami została przekazana do Urzędu Celnego w Krośnie.

h. t.

Śmierć po raz drugi

Późnym wieczorem w sobotę 23 sierpnia w Zalewie Solińskim utonął 61-letni mieszkaniec Tarnowa. Jego ciało wyłowiono następnego dnia przed południem.

Ratownik z bazy WOPR w Polańczyku w sobotę o godz. 23.05 powiadomił Komendę Powiatową Policji w Lesku, że na przystani „Unitra” w Polańczyku wpadł do wody 61-letni mężczyzna i prawdopodobnie utonął.

Jak ustalono, tarnowianin wraz z 33-letnim synem i 56-letnim kolegą miał nocować w przycumowanej do kei łodzi. Kiedy próbował zejść z pomostu na pokład łodzi, pośliznął się, stracił równowagę i wpadł do wody. Towarzyszący mu syn i kolega wskoczyli do wody i próbowali go odnaleźć, ale im się to nie udało. Również podjęte przez współpracowników i policjantów działania poszukiwawcze nie przyniosły rezultatu.

Poszukiwania wznowiono w niedzielę rano. Do akcji włączyli się pletwonurkowie Państwowej Straży Pożarnej z Sanoka, Przemysła i Brzozowa ze specjalistycznym sprzętem. Ok. godz. 10.30 ciało wyłowiono.

Na podstawie decyzji Prokuratury Rejonowej w Lesku zwłoki zabezpieczono do badań. Policjanci z leskiej KPP wyjaśniają okoliczności tego tragicznego wypadku.

Turysta z Tarnowa jest drugą osobą, która w lecie tego roku poniosła śmierć w wodach Zalewu Solińskiego. Dwa tygodnie wcześniej – 9 sierpnia – w pobliżu Werlasu utonął 31-letni mieszkaniec powiatu rzeszowskiego.

a. z.

**ZAKŁAD PRALNICZY
ADAM NOWOCIN**

Ustrzyki Dolne
ul. Dwernickiego 2

Wjazd od ul. Naftowej
naprzeciw
„Domu Górnika”
(dawna szkoła zawodowa)

Czynny pon.-pt.
w godz. 8.00-16.00
Tel. (013) 461 23 99

Bieszczadzka biblioteczka

Bieszczady - tajemnica bolesna i radosna



Andrzeja Potockiego - znanego dziennikarza, publicystę i poetę, a z wykształcenia historyka - nie trzeba rekomendować. Przez 17 lat mieszkał w Lesku, gdzie był m.in. dyrektorem Bieszczadzkiego Domu Kultury i nauczycielem historii w LO. Niedawno ukazała się jego kolejna (bodaj szesnasta) książka „Przystanek Bieszczady - bez litości”.

„Wspólnym mianownikiem dla tematycznej różnorodności tej książki jest uwikłanie w nią autora, bowiem bądź spotkał na swojej drodze bohaterów, bądź o opisane wydarzenia otarł się osobiście. [...] Faktograficznie, sucho, bez odczuć, emocji i uczuć, krok po kroku autor wprowadza Czytelnika w dzieje nienawiści, której ofiarami stawali się częstokroć przypadkowi ludzie. W konsekwencji naiwność nielicznych wiodła na szafot tysiące z pełnym usprawiedliwieniem dokonywanych zbrodni i okrucieństw w imię wyższych celów” - pisze w przedmowie Katarzyna Fornal.

„Przystanek Bieszczady - bez litości” to cykl świetnie na-

pisanych opowiadań związanych z Bieszczadami. W ostatnim rozdziale „Moje Bieszczady” autor wyznaje, że Bieszczady to wciąż dla niego nie tylko „tajemnica bolesna”, ale także „tajemnica radosna”.

Do tej pierwszej zapewne należy złożona, a nawet tragiczna historia Bieszczadów. To o niej pisze A. Potocki w rozdziale „Dwa ostrza miecza” (m.in. o zbrodni UPA z 18.09.1944 r., popełnionej w Balnicy, gdzie zginęło osiem osób, w tym niespełna roczne dziecko i dwóch chłopców w wieku 4 i 6 lat), „Zbrodnia NKWD w Lesku” (24.06.1941 r. dwudziestu jeden mieszkańców Leska zostało bestialsko zamordowanych przez sowieckie NKWD, a ich ciała zakopano w dole wykopanym w skarpie fosy okalającej pałac w Olszaniczy), „Z archiwum Chrynia” (walki kurenia „Rena”, czyli Wasyla Mizernego z polskimi żołnierzami i jego zbrodni na polskiej ludności cywilnej) i „Tragedia Terki” (za uprowadzenie i powieszenie mieszkańców Terki przez UPA wojsko polskie dokonało odwetu i zamordowało w lipcu 1946 r. 32 mieszkańców tej miejscowości.).

Jak pisze A. Potocki, po II wojnie światowej i wysiedleniach 110 bieszczadzkich miejscowości opustoszało, a „życie wracało tu opornie”. Nikt nie miał pomysłu na zagospodarowanie tego skrawka Polski. Wielu zaczynało tu życie od nowa, jak np. nieżyjący Piotr Adamski, zwany Francuzem (urodzony we Francji, wraz z płk. Gerhardem umacniał władzę ludową w Bieszczadach, był przy śmierci Świerczewskiego i w osobistej ochronie prezydenta Bieruta), Lutek Pińczuk (reemigrant z Bośni, przejął schronisko na Poloninie Wellińskiej), Henryk Wiktorini (statysta w filmie „Ranczo Texas”, zostawił studia i osiadł w Sokolem, najpierw w dworku Brandysów, a potem uciekając przed wodami Zalewu Solińskiego, wybudował powyżej swój dom).

To właśnie w Bieszczadach na początku lat 70. sporą ich część zawładnął Urząd Rady Ministrów. Powstał rządowy ośrodek w Arłamowie i Muczmem. Za pomocą dymitu rekultywowano tereny, gdzie na kilku tysiącach hektarów zniszczono środowisko naturalne.

Od kilkunastu lat, jak przyznaje Andrzej Potocki, Bieszczady „normalnieją”. „Najcenniejsze przyrodniczo i krajozawo tereny włączono do Bieszczadzkiego Parku Narodowego. Zlikwidowano nierentowne PGR-y. Infrastruktura turystyczna wreszcie nadąga za popytem. Ładniej Polańczyk, Solina, Cisna, Ustrzyki Górne, Wetlina. Zanika socjalistyczna siemienność” - pisze autor książki. I to właśnie sprawia, że jego Bieszczady „to także tajemnica radosna”.

W D

Potocki A., *Przystanek Bieszczady - bez litości*, Wydawnictwo Libra, Rzeszów 2008

Wiesława Kwinto-Koczan
Toruń

Koniec lata

Ognikami dzikiego szczawiu zapłonęły sierpniowe łąki. Czasem liściem albo owocem zarumieni krzaczek poziomki. W niskim słońcu późnego lata, pnie sosnowe świecą bursztynem. Schować muszę na noce zimowe tego ciepła choć odrobine. Zamknąć szczelnie w dłoniach pamięci, a gdy będę w pilnej potrzebie, dmuchnę w małe czarne węgielki, niech rozbyśną jak gwiazdy na niebie. Niech przypomi mi lipiec i sierpień, zapach trawy i wiatru kancona, wszystkie skarby schowane pod śniegiem jak klejnoty w królewskich koronach.

15 sierpnia 2008 r.



Z. Zamojoko

„Ropieńczenie” w Akermanie

W Bilgorodzie Dniestrowskim (dawniej Akerman) 15-18 sierpnia odbył się II Międzynarodowy Festiwal Polskiej Kultury Ludowej „Akermani Polonez-2008”. Nasz region na festiwalu reprezentował zespół „Ropieńczenie” z Ropienki.



Patronat nad festiwalem sprawują Konsulat Generalny RP w Odessie i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Jego celem jest nawiązanie kontaktów między organizacjami polonijnymi i ich zespołami, popularyzowanie dorobku kulturalnego, zwyczajów i tradycji narodu polskiego oraz podtrzymywanie więzów Polonii z Polską.

W przeszłości Polacy często opuszczali Ojczyznę dla lepszego życia, ale wielu znalazło się też w obcym kraju nie w własnej woli. Polska o nich nie zapominała. Nawiązywaniem i pielęgnowaniem kontaktów z nimi zajmuje się Senat RP. Patronat ten ma nie tylko wymiar duchowy, ale i materialny. Finansowo wspierana jest oświata polonijna, media, kultywowanie tradycji i obyczajów.

Jednym z przejawów łączności pomiędzy Polską i mieszkającymi poza krajem Polakami jest Międzynarodowy Festiwal Polskiej Kultury Ludowej „Akermani Polonez” w Bilgorodzie Dniestrowskim. Wystąpili na nim artyści ze środowisk polonijnych z Mołdawii, Białorusi i Ukrainy, a także z Polski. „Ropieńczenie” na koncercie galowym zaprezentowali piosenki ludowe z naszego regionu. Ich występy bardzo się podobały publiczności i innym uczestnikom festiwalu.

Goście z Bieszczad – podobnie jak i pozostali uczestnicy festiwalu - mieli możliwość zwiedzenia Białogrodu. Główną jego atrakcją jest średniowieczna twierdza Akerman (Biała Twierdza). Zbudowana została na przełomie XIII i XIV w. Do dzisiaj zachowały się mury obronne, mające ok. 2,5 km długości i dochodzące do 15 m wysokości. Z jednej strony forteca jest otoczona wodami Limanu Dniestrowskiego, z drugiej zaś 20-metrową fosą. Przy wejściu do twierdzy znajdują się wykopaliska archeologiczne, istniejącej w tym miejscu już w VI w. p.n.e. kolonii greckiej Tyras.

B. Ździebko

Plac się trząsł

- Drugie dziesięciolecie Koszykaliów zaczęło się optymistycznie – mówi szefowa zespołu folklorystycznego „Bieszczadzki Dom” Lucyna Zawadzka. – Było mnóstwo ludzi, było sporo zespołów, było dużo konkursów, było dużo ciekawych stoisk. Ludzie świetnie się bawili. Na zabawie ludowej ruszał się każdy, kto żyw. Aż plac się trząsł.



Koszykaliowcy korowód prowadziła „para młoda” w wiklinowych strojach

Fot. A. Górski

XI Koszykalia w Bandrowie Narodowym odbyły się 17 sierpnia. Rozpoczęły się barwnym korowodem, prowadzonym przez „parę młodą” – dzieci w wiklinowych strojach z druzbami. Później „para młoda” stała się czymś w rodzaju zakopiańskiego misia, bo sporo ludzi robiło sobie z nią zdjęcie.

W tym roku niezwykle bogata była oferta najbardziej charakterystycznych dla Koszykaliów wyrobów z wikliny. Ale nie brakowało też swojego rodzaju jada, miodów, biżuterii, haftów, rzeźb, ikon, sympatycznych aniołków, wyrobów z bibuly... Bardzo ciekawe stoisko przygotowało również Bieszczadzkie Stowarzyszenie Twórców i

Producentów „Bies”. Miejscowe dzieci zrobiły koraliki z owoców jarzębiny i sprzedawały je po 50 gr. Na popyt nie mogły narzekać.

Na scenie – oprócz będących gospodyniami festynu członkini zespołu „Bieszczadzki Dom” – występowały: „Oratyk” z Krościenka, kwartet „Berdo” z Ustrzyckiego Domu Kultury, „Zamlynianki” z Jałowego, Marianna Jara wraz z „Widymo” z Sanoka oraz dzieci, biorące udział w warsztatach wokalnych.

Już w trakcie Koszykaliów do Bandrowa trafiła grupa z Polesia, której przedstawicielki, zachęcone atmosferą festynu, postanowiły udowodnić, że folklor poleski też nie zaginął. I udowodniły.

- Mam wrażenie, że były to najbardziej udane Koszykalia – podsumowuje L. Zawadzka. – Tym razem mieliśmy wsparcie finansowe warsztatów i ich podsumowania na festynie z programu „Działaj lokalnie VI”. Główny nacisk położyliśmy na to, żeby po warsztatach pozostało u nas coś trwałego. To się powiodło. Dzięki warsztatom nasza świetlica wiejska wygląda teraz zupełnie inaczej. Ma taki klimat, jaki powinna mieć: bibulkowo-wikliniarski. Na dodatek Andrzej Kulig wymalował na ścianie piękny fresk.

Poprzedzające festyn warsztaty wokalne, adresowane głównie do dzieci i młodzieży, prowadziła Marianna Jara. Jadwiga Sauter przewodziła warsztatom bibulkarskim. Wikliniarstwem zajmowali się Andrzej Kulig z żoną Ewą, Irena Trojnar, Krystyna Trojnar, Dorota Brudz, Dorota Łapa, Dariusz Krzan oraz dzieci i młodzież.

T.S.

Sponsorzy: Urząd Miejski w Ustrzykach D., Starostwo Powiatowe w Ustrzykach D., FHU Bieszczady (Tadeusz Szczepkiewicz), Pex-Jan (Jan Szczepny), Sklep nr 7 SHU „Halicz”, „Niedzwiadek” (Arkadiusz Kuc), Marek Dziwiz, Artur Lenard, Maria Lenard, Jadwiga Sauter, Dariusz Krzan, Lucyna Zawadzka, Irena Trojnar, Leokadia Bis, Wiesława Cioc, Dorota Brudz, Zbigniew Greła i Dorota Łapa. Ponadto XI Koszykalia oraz towarzyszące im warsztaty twórcze uzyskały dofinansowanie w ramach VI edycji programu „Działaj lokalnie” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce, Funduszu Grupy Partnerskiej „Zielone Bieszczady” oraz Funduszu Partnerstwa (przekazanych przez Liberty Foundation – Holland).

DINOZAUROW SIĘ NIE KOPIE

c.d. ze s. 1

Zrobiło się rodzinnie, nad głowami skakały baloniki. Zanim wyszli, na scenie pojawił się „The Grudge”, a potem Andrzej Grabowski, próbując ożywić publikę przed głównym koncertem. Ożywianie tłumu nie było konieczne. Co rusz ktoś radośnie pohukiwał: „KSU! KSU!”, „Siczka grać!”. W końcu wyszli i zagrali.

przez Siczka i Grabowskiego. Dalej już potoczyło się z górki. Na scenie zrobiło się ładniej, bo weszła Małgorzata Ostrowska, wywołując szklaną pogodę.

A później ci, którzy jeszcze nie słyszeli nowej płyty, mogli się zdziwić, zniesmaczyć lub zachwycić. KSU i flet, bas i skrzypce, Siczka i

waną i niezwykle – jak na zespół punk-rockowy – melodyjną i dopracowaną. Ogólnie: zachwyty świeżością i oryginalnością brzmienia, połączony z zaskoczeniem efektami starych piosenek w nowym wykonaniu.

Trzydziestoletnia historia wymusiła zmiany personalne w zespole. Legenda KSU nie zapomniała o dawnych współtwórcach. I tak po ładnych paru latach na scenę wrócił Tutuś. Wrócił w glorii dawnej sławy i odwalił kawał dobrej, perkusyjnej roboty.

Nie dość, że koncert najlepszy, to jeszcze jeden z najdłuższych. KSU grał około 3 godzin. Most prowadzący w „Dęby” kawał się w drodze powrotnej. Od tłumu (mówi się o 7 tysiącach ludzi), a nie z nadmiaru procentów.

Wypadaloby teraz napisać, że życzymy KSU kolejnych 30 lat i że czekamy na następny taki koncert jubileuszowy. Ale to, co wypada, zwykle bywa puste i nadęte. Nie liczymy im lat, nie mierzymy skalą doświadczenia. Miejsmy nadzieję, że nie trzeba będzie czekać 30, a nawet 5 lat na kolejne takie wydarzenie. Życzymy sobie, żeby zagrali za rok. I za dwa lata. I nawet za trzy. Oby tak samo dobrze. A nawet jak wyjdzie gorzej, to w imię legendy wybaczymy. Bo dinozaurów polskiego punk-rocka kopać nie wolno.

Kinga Szewczyk



Na koncercie bawiło się kilka tysięcy fanów

Fot. A. Górski

Zagrali świetnie. Według niektórych był to najlepszy koncert, jaki kiedykolwiek odbył się w Ustrzykach. A przynajmniej najlepszy w wykonaniu KSU. Na pierwszy ogień poszły stare numery. Później doszło do historycznego wykonania „Knajpy”

Ostrowska. W głowie się nie mieściło niektórym, że ostoja punka robi z siebie kapelę folkową.

Jeśli ktoś tak uważał, trzeba mieć nadzieję, że zdanie zmieni. Płyta na 30-lecie jest jedną z najlepszych w historii zespołu, świetnie zaaranżo-

Kocham Bieszczady

Z Małgorzatą Ostrowską rozmawia Wojciech Szott



Jak się wykapac, gdy zdobyło się autograf Małgorzaty Ostrowskiej na plecach? Fot. A. Górski

- Na ostatniej płycie KSU „30-lecie. Akustycznie” zaśpiewała Pani z Siczką sztandarowe przeboje „Moje Bieszczady” i „Za mgłą”. Jak do tego doszło?

- Odpowiedź jest prosta. Siczka zapytał, czy zaśpiewałabym z nim, a ja na to przystałam. Zawsze miałam sentyment do KSU. Też kiedyś chodziłam w skórach, też miałam włosy postawione na baczność i malowałam pół twarzy. Też taka byłam i tak żyłam.

W tej chwili łączy nas również Jasiu Kidawa, który jest gitarzystą KSU i w moim zespole. Jeszcze się tak złożyło, że wokale na tę płytę Siczka na-

grywał u mnie w domu.

Tak więc na to wspólne śpiewanie złożyło się parę różnych sympatycznych okoliczności.

- Z tego, co słyszałam, wynika, że już wcześniej Pani jeździła w Bieszczady...

- Jeździłam. Może nie za często, bo ode mnie w Bieszczady jest kawał drogi. Teraz jechałam tutaj 16 godzin z przerwą na nagranie czegoś w Rzeszowie.

Po prostu Bieszczady kocham. Bieszczady mają swój absolutnie niepowtarzalny klimat. Żadne inne góry tego nie mają. Kocham je też za taką przytulność, którą Bieszczady mają w

sobie, coś, co prowokuje do tego, żeby się w nie zagłębić, wtopić. To jest jednak złudne, bo góry są górami. Całe życie marzyłam o tym, żeby pójść na wyprawę strumieniami...

- Czy są tutaj takie miejsca, które darzy Pani szczególnym sentymentem, w które Pani najchętniej przyjeżdża?

- Nie, nie, nie... Nie chciałabym mówić o jakichś konkretnych miejscach, bo inne bym skrzywdziła. Wiem, że są tacy, którzy przyjeżdżają do Cisnej, Soliny czy do Ustrzyk... Ale Bieszczady mają to do siebie, że zdecydowana większość ludzi nie przyjeżdża w jakiegoś konkretnego miejsca. Przyjeżdża się w Bieszczady, a nie do kurortu, nie do określonej miejscowości.

Małgorzata Ostrowska zaczęła śpiewać, mając 11 lat. Studiowała w Studium Sztuki Estradowej przy Estradzie Poznańskiej. Śpiewała z grupą wokalną „Vist”. Jest laureatką Festiwalu Piosenek Radzieckiej w Zielonej Górze, gdzie w 1975 r. zdobyła Złoty Samowar za interpretację „Słowików”. W 1981 r. została wokalistką zespołu „Lombard”, z którym współpracowała przez 10 lat. W 1996 r. powróciła na estradę z „Lombardem”, a trzy lata później rozpoczęła karierę solową. Największe przeboje: „Droga pani z TV”, „Taniec pingwina na szkle”, „Śmierć dyskoteki”, „Znowu radio”, „Szklana pogoda”, „Stan gotowości”, „Czeski film”, „Mam dość”, „Gołębi puch”, „Odejsz bez pożegnań”, „Mister of America”, „Lawa”, „Teraz, kiedy wiem”.

(na podst. wikipedii)

Więcej, żeby było mniej

- Pieniądze, przyznane nam przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej na aktywizację bezrobotnych w powiecie bieszczadzkiem, były za małe. Dlatego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki zdecydowałyśmy się opracować projekt „Więcej szans w powiecie bieszczadzkiem”, który pozwalała na wsparcie o wiele większej grupy bezrobotnych - informuje szefowa Powiatowego Urzędu Pracy w Ustrzykach D. Joanna Szczepaniak.

Przygotowany przez ustrzycki PUP został pozytywnie oceniony i uzyskał dofinansowanie. Dzięki temu na aktywizację bezrobotnych zamiał 1 mln 294 tys. zł z MPIPS będzie kwota ponad dwa razy większa. Więcej pieniędzy na ten cel daje szansę na zmniejszenie liczby bezrobotnych.

Skierowany do trzech grup

Dofinansowanie projektu „Więcej szans w powiecie bieszczadzkiem” wynosi 1 mln 338 tys. zł. Dzięki tym pieniądzom można pomóc wielu mieszkańcom powiatu w zdobywaniu pracy czy uzyskiwaniu lub podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, a także w podejmowaniu samodzielnej działalności gospodarczej.

- Za pieniądze z MPIPS moglibyśmy przy krótkich formach objąć aktywizacją maksymalnie 262 osoby - dodaje J. Szczepaniak. - Pozyskanie dodatkowych środków pozwoliło na rozszerzenie naszej propozycji, jeśli chodzi o formy aktywizacji (długie staże, przygotowanie do zawodu) i liczbę objętych nimi osób.

W projekcie „Więcej szans w powiecie bieszczadzkiem”, uczestniczy 165 osób z trzech grup. Pierwszą stanowi młodzież (do 25 roku życia) bez doświadczenia zawodowego, drugą - osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych, a trzecią - bezrobotni zainteresowani podjęciem działalności gospodarczej na własną rękę.



Umożliwia start

Grupa „młodzieżowa” liczy 65 osób. Są to przeważnie ludzie dość dobrze wykształceni, lecz mający trudności z zaistnieniem na rynku pracy. Przez pośrednika pracy i doradcę zawodowego są kierowani zgodnie z kwalifikacjami i predyspozycjami do pracodawców.

Spora z nich trafiło do starostwa, urzędu gminy, do policji, straży pożarnej, a także do sklepów, restauracji, banków, Domu Pomocy Społecznej, Ustrzyckiego Domu Kultury, Środowiskowego Domu Samopomocy, Stowarzyszenia „Promyk nadziei”, „Caritas”, Bieszczadzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

Teraz każdy z nich w „swojej” firmie odbywa staż zawodowy. Pracują jako pracownicy biurowi, bankowi, kucharze, barmanki, recepcjonistki, referenci, instruktorzy kultury, nauczyciele świetlicy...

Staż trwa od kilku miesięcy do prawie roku. Stażyści otrzymują miesięczne wynagrodzenie w wysokości 952 zł brutto.

- Taki dość długi staż daje stażycie możliwość dobrego zapoznania się z charakterem pracy na danym stanowisku i zdobycia doświadczenia zawodowego - stwierdza kierowniczka Działu Usług i Instrumentów Rynku Pracy PUP i koordynatorka projektu Katarzyna Przybyła. - Z drugiej strony pracodawca ma sporo czasu, by dobrze poznać tę osobę i ewentualnie podjąć decyzję o jej zatrudnieniu po zakończeniu stażu.

Przygotowuje do zawodu

W drugiej grupie 68 osób zdobywają jakiś zawód lub poszerza swoje kwalifikacje w trakcie półrocznych kursów. Najwięcej spośród nich chce zostać pracownikami socjalnymi, hydraulikami, pokojowymi, konserwatorami, elektrykami, sprzedawcami, terapeutami zajęciowymi, opiekunami dzieci i osób starszych, pracownikami gospodarczymi.

Trafiają oni do różnych firm, urzędów i instytucji, w których są przyuczani do pracy w wybranych zawodach. Przez pół roku uczestnictwa w programie otrzymują - podobnie jak stażyści - 952 zł brutto miesięcznego wynagrodzenia.



- Po zakończeniu ich udziału w programie pracodawcy wystawiają im opinie o przebiegu praktyki, zaś PUP wyda im zaświadczenia o nabyciu kwalifikacji zawodowych. Być może niektóre z tych osób znajdą pracę w tych firmach, w których mają praktyki - mówi Katarzyna Przybyła. - Zakładamy efektywność na poziomie 30-40%, czyli jest szansa, że znaczna część tych osób po uzupełnieniu lub podniesieniu kwalifikacji zawodowych znajdzie zatrudnienie.

Na własną rękę

Aż - to „aż” należy podkreślić - 32 osoby zamierzają uruchomić działalność gospodarczą na własny rachunek. Dzięki udziałowi w projekcie ludzie ci otrzymują 13 tys. zł bezwzględnej dotacji na zakup maszyn i wyposażenia dla swoich firm.

Ich plany dotyczą podjęcia samodzielnej działalności w usługach budowlanych, usługach leśnych, w handlu, gastronomii, usługach drzewnych itp. Ale zdarzają się też pomysły bardziej oryginalne, jak np. uruchomienie firmy zajmującej się projektowaniem ogrodów.

- Osoby, które otrzymują dotację na uruchomienie działalności gospodarczej, muszą prowadzić ją przez rok - informuje K. Przybyła. - Jest to bardzo skuteczna forma aktywizacji.

Taką ocenę potwierdzają dotychczasowe doświadczenia. Większość powstałych w ten sposób mini-firm (80-90%) nie kończy swej działalności po roku, lecz prowadzi ją nadal, a część z nich z czasem się rozwija i tworzy nowe miejsca pracy.



Opieka PUP nad tymi inicjatywami nie kończy się na przydzieleniu dotacji. Przez cały czas działalność tych mini-firm jest na bieżąco monitorowana. - Jeśli coś nie wychodzi, gdy pojawiają się jakieś zagrożenia, to szukamy ich przyczyn i próbujemy je usunąć, wprowadzamy korekty, np. zmieniając charakter działalności czy dokonując przebranżowienia. Zależy nam na tym, bo sukces tych przedsięwzięć jest także naszym sukcesem - dodaje J. Szczepaniak.

T. Szewczyk

Ogłoszenie

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. nr 261 poz. 2603 z 2004 r. z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. przy ul. Kopernika 1 zostaje podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń od 5 września 2008 r. do 21 października 2008 r. wykaz niżej wymienionych nieruchomości, stanowiących własność gminy Ustrzyki Dolne i przeznaczonych do sprzedaży:

1. W formie bezprzetargowej:
a) na polepszenie warunków zagospodarowania nieruchomości sąsiedniej: działka nr 2728/5 o pow. 0,0309 ha, położona w Ustrzykach D.;
b) na rzecz użytkownika wieczystego: działki nr nr: 1303/13 o pow. 0,114 ha i nr 1408 o pow. 0,1009 ha, położone w Ustrzykach D.;

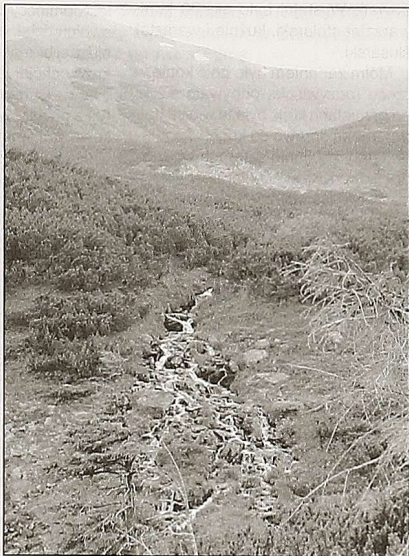
c) na rzecz najemców:
- lokal mieszkalny, położony w Ustrzykach D. przy ul. Korczaka 4/40;
- lokal mieszkalny, położony w Ustrzykach D. przy ul. Dworcowej 6/55;
- lokal mieszkalny, położony w Mocarach nr 35/2;
- budynek mieszkalny nr 21, położony w Nowosielcach Koźmickich;
2. W formie przetargu ustnego nieograniczonego:
a) działka nr 114/1 o pow. 0,2028 ha, położona w Ustrzykach D.;
b) działka nr 114/2 o pow. 0,2355 ha, położona w Ustrzykach D.;
c) działki nr nr: 227/14 i 227/15 o łącznej pow. 0,2027 ha, położone w Dzwiniaczu D.

INFORMACJE

Spotkania z Czarnohorą (IV)

W SERCU GÓR

Minęliśmy ostatnie domy w górze Bystreca. Wał Czarnohory przybliża się i potężnieje. W lesie docieramy do miejsca, gdzie ze zbocza zeszła lawina, która jak gigantyczna miotła sprzątnęła wszystko, co było po drodze. Połamane świerki, płatanina gałęzi, kamienie, jak w dżungli. Jak tu znaleźć drogę? Na czuja wybieramy miejsca, gdzie w najkrótszej linii można pokonać lawinę i dotrzeć do lasu, który jest po drugiej stronie tego pobojowiska.



Szypci coraz bliżej

Fot. A. Dumkiewicz

Po jakimś czasie jesteśmy w polowie drogi do lasu, ale jeszcze w tej płataninie. Nogi wpadają co jakiś czas w dziury między konarami drzew. Kijki trochę pomagają utrzymać równowagę i tak krok po kroku wolno posuwamy się do przodu. Uff! Nareszcie koniec lawiny!

Fajne spotkanie

Przed nami ściana lasu. rozglądamy się za śladami ścieżki, która przeprowadzi nas przez las. Chyba jest! Niewyraźna, ale po kilkunastu metrach nieco wyraźniejszy jej ślad prowadzi nas dalej. Przed wyjściem z lasu dokonujemy świerk leżący w poprzek drogi. Wchodzimy na małe, urocze polanki. Ścieżka podnosi się do góry. Przed nami wspaniała ściana grani Czarnohory.

W oddali widzimy, że ktoś zbliża się w naszym kierunku. To młodzi ludzie, trzech chłopaków, dwie dziewczyny i mały pies. Myślimy, że to ukraińscy turyści. Próbuje nawiązać rozmowę w języku ukraińskim. Nagle pada hasło: „A może po polsku?” Co jest? Okazało się, że to Polacy! Na dodatek młoda dziewczyna, zwracając się do mnie mówi, że chyba się znamy. Sięgam pamięcią wstecz i coś mi świta. Tak, ta młoda turystka pochodzi z naszych rodzinnych stron! Oczywiście, jest z Lutowsk. Fajne spotkanie! Kto by pomyślał w głębi Czarnohory spotkać swoich sąsiadów!

To pokazuje, że wielu młodych turystów z Polski śmiało zapuszcza się w te urocze strony, by pochodzić po tujejszych górkach. A jest gdzie i po czym!

W kotle Gadżyny

Po chwili rozmowy wracamy na ścieżkę. Trzymamy się blisko potoku, który wiję się wśród zakrętów i gałęzi poniżej ścieżki. Uważnie patrzymy na ścieżkę, która tutaj gdzieś ma



Szypci przed zachodem słońca

Fot. A. Dumkiewicz

odbić na prawo. Ale nic z tego, jej ślad wyraźnie idzie prosto.

Krysia zostaje na tym miejscu, a ja bez plecaka robię rekonesans do przodu i wchodzę w kocioł, który jest przed nami. Ścieżka urywa się i dalej tylko strumień potoku meandruje wśród gestych mchów, po których chodzi się jak po poduszkach. Są tak grube i puszyste.

Gończkowo szukam ścieżki. Nic z tego! Jestem w kotle Gadżyny, przepiękne miejsce! Cisza, majestat gór i ścian kotła Gadżyny robi wrażenie. Lecz czas przynagla mnie do szukania drogi wyjścia do Szypci. Ona musi gdzieś tu być.

Cofam się do Krysi, która czeka w dole, i decyduje, co dalej. Patrzę, skąd wypływa potok i dochodzę do wniosku, że musimy w tym miejscu go przekroczyć, czyli ostry skręt od dołu w prawo. Za potokiem rozpoczyna się kosówka. Rzeczywiście po paru metrach ścieżka na nowo zaczyna ukazywać się wśród traw poloniny, ale pnie się ostro do góry. Czuję, że słabnę i z trudem idę pod górę.

To złudzenie optyczne

Tego popołudnia roje much nie dają

nam spokoju, są natrętne i bezwzględne, siadają i gryzą wszędzie, gdzie mamy gołe ciało. Zatrzymujemy się na chwilę i posilamy się suchym prowiantem, odganiając natrętne muchy. Za chwilę ruszamy w górę.

Za każdym podejściem pod strome wzniesienia wydaje nam się, że ujrzymy iglice Szypci, ale nic z tego. Znowu zawód! Musimy jeszcze sporo podchodzić! To złudzenie optyczne. Wydaje nam się, że jesteśmy blisko wysokości głównej grani Czarnohory, cały czas widzimy ją po naszej lewej stronie, ale to tylko złudzenie. W rzeczywistości musimy znowu zdobywać kolejne metry w górę. Krysia dzielnie sobie radzi, nawet w pewnym momencie wysuwa się do przodu. Mnie dzisiaj brakuje oddechu.

Słońce powoli zachodzi i zbliża się do linii horyzontu. Obyśmy zdążyli przed zmrokiem znaleźć miejsce na biwak. Jesteśmy coraz wyżej, szumiące potoki rozlewają się kaskadami wód, które tworzą rozlewiska, aby później w dół płynąć srebrzystą nitką wartkiej wody. I jaka cisza! Jesteśmy dosłownie sami w tej okolicy. W sercu gór! Przed nami grzbiet Szypci!

Adam Dumkiewicz

Piąte na pięćdziesięciopięciolecie

W Ropience 3 sierpnia odbyły się V Dni Kultury Ludowej. W tym roku festyn połączony był z jubileuszem 55-lecia Koła Gospodyń Wiejskich.



Fot. R. Żdziebko

Po mszy świętej w kościele parafialnym korowód przy dźwiękach miejskiej orkiestry dętej z Ustrzyk D. przeszedł do parku wiejskiego. Soltys Marian Kiszczak i wiceprzewodniczący Rady Miejskiej Ryszard Żdziebko powitali gości. Burmistrz Henryk Suluja złożył gratulacje członkiniom ropieńskiego KGW. Przewodnicząca KGW Elżbieta Sobilo przedstawiła krótko działalność kola. W tej części głos zabrali także przewodnicząca Regionalnej Rady KGW Irena Sobon, przewodniczący Rady RZRKIOR Bronisław Maślany oraz prezes Zarządu RZRKIOR Roman Piąt.

Aniela Deszczyńska, Maria Zahuta i Kazimiera Roztocka zostały uhonorowane orderami „Serca Matkom Wsi”, nadanymi przez Zarząd Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych w Warszawie. Dyplom honorowej przewodniczącej KGW otrzymała Maria Zahuta i Stanisława Johan. Członkowie zespołu „Ropieńczanie” odebrali dyplomy uznania za wkład w rozwój i działalność KGW.

Po „Ropieńczanach” na scenie wystąpiły trio folkowe „Kremenaros” z Sanki, zespoły ludowe „Młodzi Łukowianie” i „Łukowianie” z Łukowego, zespół młodzieżowy „Fantazja” z Olszanicy oraz solistka z Ustrzyk D. Magdalena Tomków.

Gospodynie z KGW przygotowały swoje jadlo, a Zespół Szkół Publicznych w Ropience loterię fantową. Nie zabrakło licznych atrakcji dla najmłodszych. Po występach wszyscy artyści oraz goście zostali zaproszeni na poczęstunek do świetlicy wiejskiej. Miłośnicy dobrej zabawy i tańca bawili się od wieczora do rana przy akompaniamencie zespołu OK.

B. Żdziebko

Sponsorzy: Podkarpacka Izba Rolnicza w Boguchwale, Bieszczadzki Bank Spółdzielczy w Ustrzykach D., Piekarnia Szalców, Auto-Naprawa Jerzy i Ryszard Gąbka, Masarnia Marii i Bolesława Zygmunta, Masarnia Graham, Masarnia Krys-Pol, Pex-Jan (Jan Szczęsny), Bronisław Płes, Bis Leokadia, Kazimiera Roztocka, Tadeusz Szczepkiewicz, Anna i Lesław Drozdowsky, Janina Osiecka, Grażyna Maciupa, Alina i Marek Bodnarowie, Witold Suchar, Zygmunt i Klaudia Karabinowie, Zbigniew Żdziebko, Barbara Furczoń, Tadeusz Deszczyński, Czesława Rudiak, Bolesław Bis.

Dzień Żubra po raz drugi

Gmina Lutowska we współpracy z Nadleśnictwem Lutowska w sobotę 2 sierpnia zorganizowała II Dzień Żubra, będący imprezą dla mieszkańców i przebywających w Bieszczadach turystów. Po raz pierwszy wręczono statuetki Bieszczadzki Żubrów osobom zasłużonym dla ochrony przyrody gór.



W tym roku po raz pierwszy przyznano tytuły „Bieszczadzkiego Żubra” za zasługi w ochronie króla puszczy. Uzyskali je (na zdjęciu od prawej) T. Budziński, T. Zajac, T. Misiuda i W. Wojciechowski
Fot. E. Marszałek

Święto, zainicjowane rok temu przez wójta Włodzimierza Podymę i nadleśniczego Marka Bajdę, ma swoją kontynuację. Bardzo bogaty program rozpoczęto już rano zawodami strzeleckimi i rywalizacją bieszczadzki drwali. Na obiektach nowo wzniesionej strzelnicy, będącej własnością Koła Łowieckiego „Gawra”, rywalizowano w strzelaniu z broni myśliwskiej i pneumatycznej. Ci, którzy nie znoszą huku, mogli walczyć w strzelaniu z łuku.

Największą widownię przyciągnęły zawody drwali. Ścinka drzew na celność, okrzesywanie, przeryzka na dokładność to konkurencje widowiskowe i emocjonujące. O punkty i miejsca w poszczególnych konkurencjach toczyła się bardzo ostro walka. Spośród 12 zawodników najlepszy okazał się Andrzej Prucnal z ZUL w Lutowskich.

Wręczenie nagród zwycięzcom miało miejsce podczas części oficjalnej, którą rozpoczęto od uroczystego poświęcenia i otwarcia strzelnicy. Długo trwały dekoracje odznaczeniami łowieckimi oraz wręczenie medali i nagród uczestnikom zawodów. Odbyła się też uroczystość wręczenia honorowego obywatelstwa gminy Lutowska emerytowanemu leśniczemu Janowi Pochyle, który wykazuje

się dużą aktywnością społeczną. W „Chacie pod Florianem” zaprezentowano wystawę fotografów Tadeusza Budzińskiego o żubrzej tematyce.

W oficjalnym wystąpieniu dyrektor RDLP w Krośnie Stanisław Kowalewski przypomniał o innych wydarzeniach związanych z obchodzoną właśnie Rokiem Żubra w Bieszczadach, m.in. o konferencji pod hasłem „Żubr w sieci Natura 2000” i o projekcie budowy zagrody pokazowej tych zwierząt w Bieszczadach.

Ważnym punktem było przyznanie tytułów „Bieszczadzkiego Żubra” i wręczenie statuetek. Z rąk dyr. Stanisława Kowalewskiego odebrali je: Tadeusz Budziński, artysta fotografik, autor albumu fotograficznego o bieszczadzki żubrach, Tadeusz Misiuda, emerytowany leśniczy, Wojomir Wojciechowski, były nadleśniczy z Lutowsk i emerytowany dyrektor Bieszczadzkiego PN, i Tadeusz Zajac, emerytowany zastępca nadleśniczego, przez całe dziesięciolecie opiekun bieszczadzki żubrów.

Z bogatego programu zabaw i konkursów dla publiczności największym powodzeniem cieszyły się „walki żubrów”, czyli tanię na ręce na potężnym pniu starej jody. Co ciekawe, większe zainteresowanie wzbudził ten konkurs wśród panów, których aż 9 stanęło do „łamania”. Z finału zwycięsko wyszła Monika Kmiecik, a na podium znalazły się jeszcze Maria Prucnal i Danuta Giefert. Najlepiej „żubrem” wśród panów okazał się Jan Galica, który po długich zmaganiach „położył” Jarosława Banasiaka. Walka o trzecie miejsce, mimo kilku prób, nie przyniosła rozstrzygnięcia, dlatego Roman Marchlewicz i Piotr Rusin odebrali równorzędne nagrody.

Spornym zainteresowaniem cieszył się koncert znanego zespołu „Wolosatki”, który wystąpił w bardzo odmodzonym składzie. Wieńcząc imprezę zabawy tanecznej nie zakończyła nawet burza, przewalająca się tej nocy na poloninami.

E. Marszałek

Sowieci wkroczyli do Ustrzyk* (III)

Cudem nikt nie został zabity

Front się zbliża. Słychać bardzo daleko strzały armatnie. Po jakimś czasie sowieckie wojska stanęły w Starzawie, natomiast niemieckie - w Ustrzykach Dolnych. W 1944 r. front w okolicy Ustrzyk D. stał ok. 7 tygodni - od mniej więcej 6 sierpnia do 25 września.



Część budynków, w których w okresie okupacji mieszkali robotnicy z ustrzyckiej rafinerii, zachowała się do dzisiaj
Fot. T. Szewczyk

Niemcy - co ciekawe - ustawili swoje działa na górze Jesionce (najprawdopodobniej autorowi wspomnień chodzi o górę Orlik - przyp. T. S.), lecz od strony Brzegów. Naprzeciw cerkwi w Jasieniu ustawili zaś jedno działo tzw. nekające, z którego strzelano kilka razy dziennie.

W nocy kołosem sierpnia obudziło nas gwałtowne pukanie do drzwi. To artyleria przeciwlotnicza ustawiła swoje działa na naszych ogródkach obok baraków pracowników rafinerii. Oficerów tej artylerii zmuszeni byliśmy przyjąć do swoich mieszkań na noclegi. Artylerzyści natomiast spali w namiotach przy swoich działach.

Były to działa dwulufowe oraz czterolufowe, tzw. flaki. Strzelano z nich do samolotów rosyjskich powracających z bombardowań z Bóbrki, gdzie stacjonowało ogromne skupisko wojsk niemieckich. W ciągu dwóch tygodni jednak nie zestrzelono ani jednego samolotu.

W tym czasie nie chodziłem do budowy zapór przeciwczołgowych, ponieważ zabrał mnie z podwórka mego domu niemiecki żołnierz do kopania ziemniaków na gospodarskich polach w Jasieniu oraz do obierania wykopanych ziemniaków w kuchni w Jasieniu.

Kuchnie były dwie - jedna, gdzie ja pracowałem była u gospodarza Andrzeja Burego, druga - u pana Grela (obecnie przy ul. Dwernickiego 6). Dom i zabudowania gospodarskie Andrze-

ja Burego mieściły się też przy ul. Dwernickiego, ale już nie istnieją. Gospodarz wraz z rodziną został wysiedlony do Równi, dlatego Niemcy korzystali ze wszystkich jego zabudowań. W stajni było ok. 30 koni, warsztat stolarski, kuźnia i warsztat ślusarski.

Moim zadaniem było poić konie w rzece (oczywiście, odbywało się to na grzbietach koni; była to wielka frajda), rąbać drzewo do kuchni i pomagać przy zabijaniu czterech krów co drugi dzień. Krowy dostarczało dwóch żołnierzy, których zadaniem było penetrować gospodarskie stajnie, pobliskie lasy, wawozy (tam też gospodarze chowali bydło), aby co drugi dzień te krowy mieć.

Bardzo dużo z tej kuchni korzystałem i rodzina moja także, ponieważ o kupnie żywności nie było mowy. Kuchnia ta zapatrywała żołnierzy na froncie w żywność. Obiady gorące w termosach wieszono nocą na front furmanką.

Zagrożeniem było ostrzeliwanie nas przez sowieckie samoloty myśliwskie, punktualnie o godz. 10:00 oraz o godz. 18:00. Kilka minut przed tą godziną wchodziliśmy do stojącej tam piwnicy z dziurami na dachu, chowaliśmy się pod ścianę z lewej strony lub z prawej w zależności od tego, z której strony samolot strzelał. Chowali się też i Niemcy. Buciorami deptali nas po nogach, więc później wchodziliśmy do przepustu, którym płynął potok pod ogrodem pana Rogacza.

Praca w kuchni niemieckiej była częściami ratunkiem wobec wyczerpujących się zapasów żywności-

wych. Pewnej niedzieli, gdy byłem w kuchni w Jasieniu, dwa samoloty sowieckie „Migi” strzelały nad stawem (obok baraków rafinerii), gdzie kapali się żołnierze niemieccy, a także cywile. Niemieccy artylerzyści pobiegli do swoich dział, a cywile uciekli do najbliższej bramy. W bramie powstał tłok, każdy chciał jak najprędzej być wewnątrz. Cudem nikt nie został zabity. Kilka pocisków znalazło się w mieszkaniu nad bramą u pana Petryka.

Ok. 20 września kuchnia i artyleria przeciwlotnicza zwinęły swój sprzęt i wyjechały w kierunku Czarnej i dalej do granicy węgierskiej. A 25 września do Ustrzyk Dolnych wkroczyli Sowieci.

Zenon Szary

* Niemcy wkroczyli do Ustrzyk Dolnych 12 września 1939 r. W dwa tygodnie później - 28 września - oddziały niemieckie wycofały się. Następnego dnia miasto zostało zajęte przez Armię Czerwoną. Na podstawie paktu Ribbentrop-Mołotow i „na prośbę” Zgromadzenia Narodowego Ukraińskiej SRR 1 listopada 1939 r. Rada Najwyższa ZSRR wydała decyzję o włączeniu tej części zajętych przez Sowiec ziem do Ukraińskiej SRR. Po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej Ustrzyki D. zostały 29 czerwca 1941 r. zajęte przez oddziały słowackiej Rychlej Skupiny i znalazły się pod okupacją niemiecką. We wrześniu 1944 r. Niemcy opuścili Ustrzyki, a zajęła je ponownie Armia Czerwona.

Ścigać aż do końca (XIV)

Wydarzenia, jakie nastąpiły w Bieszczadach w pierwszych miesiącach 1947 r., wcale nie wskazywały na rychłe zakończenie walk polsko-ukraińskich. Śmierć gen. Świerczewskiego, a następnie masakra żołnierzy Wojsk Obrony Pogranicza pod Baligrodem głęboko poruszyły polską opinię publiczną.

Na pierwszy rzut oka można było przyjąć, że UPA wzorem lat ubiegłych przystępuje do nowej ofensywy. Jednakże upływający czas zdecydowanie pracował na niekorzyść upowców, a plany dowódców ukraińskich miały się z rzeczywistością.

W drugiej połowie kwietnia na teren „trykutnika” zaczęły przybywać duże jednostki wojskowe. Były to oddziały Korpusu Bezpieczeństwa Publicznego, które rozlokowały się od Komańczy po Ustrzyki Górne. Stacjonowały w każdej większej wiosce oraz w innych miejscach mających strategiczne znaczenie. Rozpoczęła się akcja „Wisła”, której nie mam zamiaru omawiać, ponieważ przedstawiłem ją dokładnie w innych publikacjach na łamach „GB”.

W bardzo krótkim czasie oddziały „Rena” zaczęły tracić swe atuty w konfrontacji z regularnym wojskiem. Chłodna i dżdżysta wiosna, brak oparcia w ludności miejscową sprawiły, że sottonie przedstawiały opłakany wygląd. Sytuację najlepiej przedstawia list, jaki „Chrin” napisał do sottoniego „Brodyca”, działającego na zachód od Komańczy:

„Drogi Kolego Dowódco! (...) U nas już naprawdę Zaporosko-Lemkowska Sicz. Dookoła pustki, po których hula II Armia Świerczewskiego (...) Zajęli wszystkie wioski, a oprócz tego kwaterują w lasach. Robią zasadzki, oblavy, wywożą wszystko. Pilnują również wsi położonych pod lasem, abyśmy nie mogli się zgromadzić.

Mają rozkaz wycięć, ścigać aż do końca. Mnie też ścigają od 16 marca. W ciągu tego czasu miałem 4 walki, 7 potyczek, 12 zaskoczeń. Moje straty: 8 zabitych, 11 rannych i 4 wziętych do niewoli. (...) Chodzimy wszyscy obdarci. Płaszczki popaliliśmy przy ogniskach, bo nie mamy już taboru. (...) Niektórzy nie mają zupełnie koszul i kalessonów. Nikt nie goli się, bo nie ma



Oficer KBW przesłuchuje zatrzymanych członków UPA

mydła. (...) Dużo strzelców chodzi w łapciach z krowiej skóry. Stan jest straszny, ale prawdziwy”.

Taki stan rzeczy istniał w każdej sottonie kurenia i spowodował wzrost dezercji. Zaczęły one narastać ze względu na fakt, o którym historycy i badacze piszą bardzo rzadko. Była to amnestia, ogłoszona po wyborach do Sejmu, na mocy której żołnierze oddziałów podziemnych mogli się ujawnić i wracać do w miarę normalnego życia. Amnestia nie dotyczyła jednak oddziałów UPA. Zostały one potraktowane jako „ciała obce”, dążące do oderwania siłą części suwerennej Polski. Dlatego też ci ze strilców, którzy mieli niewiele na sumieniu, opuszczali przy lada okazji sottonie. Niektórzy, kryjąc się wśród swych rodzin, wyjeżdżali na ziemie odzyskane, inni oddawali się w ręce władz. Większość jednak pozostała w sottoniach i tym z każdym dniem ziemnia coraz bardziej zaczynała się palić pod nogami.

Widząc, że walka w „Zakerzonii” jest przegrana, główny dowódca UPA i zarazem odpowiedzialny za walki w Polsce Roman Szułowicz ps. „Taras Czuprinka” (tak, tak, to właśnie jego prezydent Juszczenko ogłosił niedawno bohaterem Ukrainy), wydał rozkaz wyjścia pozostałych sottoni poza granicę Polski.

Sottonie kurenia „Bajdy”, działające

w nadrejonie „Chłodny Jar”, miały przebiec się na południe w rejon Chryszczatej i po uzyskaniu wsparcia przez kuren „Rena” przedostać się do Czechosłowacji, a tam rozpocząć „propagandowy rajd”, którego metą miała być amerykańska strefa ekonomiczna. „Ren” zaś po przejściu „Bajdy” miał przejść na tereny ZSRR i tam w rejonie Czarnego Lasu, czyli w terenie dobrze sobie znanym, wznowić działania.

W teorii wszystko było jasne, proste i logiczne. W praktyce zaś wyszło inaczej, czyli źle. Już na początku operacji zaginał kurinny „Bajda”. Najprawdopodobniej porzucił dowództwo, ponieważ jego cztery sottonie - „Chromenki”, „Krylacza”, „Kastiki” i „Burlaka” - musiały same przebiec się do Chryszczatej. Po drodze podczas walk w rejonie Ropienki zginął „Krylacz”. Po dotarciu na miejsce okazało się, że „Rena” nie ma, a jest za to dużo wojska, przez które trzeba było przebijając się siłą do granicy.

„Ren” i „Chrin” odliczali w tym czasie ostatnie godziny swego życia, przekraczając granicę na Sanie. Jedynie „Brodyca”, do którego rozkaz nie dotarł ze względu na totalne zalażanie się siatki kurierskiej, ze swoją sottonią trwał do połowy września w górach gorlickich, wymykając się oblawom wojska i milicji.

BaJ

OGŁOSZENIE Burmistrz Ustrzyk Dolnych ogłasza publiczny przetarg nieograniczony na dzierżawę :

1. Części działki nr 1680 o powierzchni 0,04 ha (ogólna powierzchnia działki 0,1171 ha), położonej w Ustrzykach D., z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej - parking.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego została ustalona na 50 zł za 1 ar, co daje kwotę 200 zł plus 22% podatku VAT w stosunku rocznym.

Minimalna wysokość postąpienia w przetargu o kwotę 10 zł.

2. Części działki nr 1681 o powierzchni 0,20 ha (ogólna powierzchnia działki 0,09206 ha) położonej w Ustrzykach D., z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej - skład materiałów budowlanych.

Cena wywoławcza czynszu dzierżawnego została ustalona na 50 zł za 1 ar, co daje kwotę 1000 zł plus 22 % podatku VAT w stosunku rocznym.

Minimalna wysokość postąpienia w przetargu o kwotę 20 zł.

Przedmiotowe nieruchomości wolne są od obciążeń.

Umowy dzierżawy zostaną zawarte na czas nieokreślony.

Przetargi na dzierżawę wyż. wym. nieruchomości odbędą się 9 października 2008 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach D. w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeśli wpłacą wadium po 200 zł na każdą nieruchomość w pieniądzu w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. do 6 października 2008 r. lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach D. nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach D.

Wpłacone wadium zostanie :

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg;
 - zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu;
 - przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg, nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.
- Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tych nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 7 i 11 urzędu - tel. (013) 460-8013. Burmistrz Ustrzyk D. zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Starosta Bieszczadzki w Ustrzykach Dolnych informuje, że w siedzibie Starostwa został wywieszony wykaz nieruchomości Skarbu Państwa położonych w:

- Bandrowie Narodowym (gmina Ustrzyki Dolne) - przeznaczonej do oddania w dzierżawę na okres 3 lat;
 - Zawadka (gmina Ustrzyki Dolne) - przeznaczonej do sprzedaży.
- Szczegółowe informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu 013 471 1080 wew. 44.

Starosta
Krzysztof Gąsior

SPORT

Górskie Mistrzostwa Polski Masters w Kolarstwie Szosowym

Ustrzyki po raz siódmy

Po rocznej przerwie Ustrzyki Dolne znów będą organizatorem i gospodarzem Górskich Mistrzostw Polski Masters w Kolarstwie Szosowym. Najlepsi kolarze amatorzy będą walczyli w Bieszczadach o tytuły górskich mistrzów kraju już po raz siódmy.



Ostatnio masters o tytuły górskich mistrzów Polski walczyli w Ustrzykach D. w 2006 r. Fot. UM UD

Przez dwa dni – 6 i 7 września – na malowniczych, ale zarazem trudnych technicznie trasach bieszczadzkich najlepsi kolarze masters z całego kraju będą walczyć o tytuły górskich mistrzów Polski.

Uczestnicy zawodów będą podzieleni na osiem kategorii wiekowych. Pierwszego dnia zawodów (sobota) na trasę wyruszą kolarze ze starszych grup wiekowych - III A, III B, IV A, IV B i V. Młodszy zawodnicy - kate-

gorie I, II A i II B – będą się ścigać w drugim dniu mistrzostw.

Miejscem startu dla siedmiu kategorii wiekowych będzie ustrzycki rynek. Jedyne najstarsi zawodnicy (kategoria V) rozpoczną swoje współzawodnictwo w Łobozewie.

Do tej pory uczestnicy ustrzyckich mistrzostw masters kończyli ściganie się w pobliżu MKP „Delfin” w Ustrzykach D. W tym roku meta dla wszystkich grup wiekowych została wyznaczona w Polanie Ostrem.

Najstarsi kolarze (kategoria V) po starcie w Łobozewie będą pokonywać trasę długości 46 km z sumą różnic wzniesień 780 m. Z Łobozewa przez Bóbrkę, Solinę, Polańczyk, Wołkowyję, Rajskie, Polanę dotrą na Ostre.

Ich młodszy koledzy (kategorie III A, III B, IV A, IV B) z ustrzyckiego rynku pojedą na Ostre przez Ustianową, Łobozew, Bóbrkę, Solinę, Polańczyk, Wołkowyję, Rajskie i Polanę. Kiedy dotrą na metę, będą mieć w nogach 56 km z sumą różnic wzniesień 1000 m.

Najmłodszy masters (kategorie I, II A, II B) w niedzielę po starcie w rynku ruszą przez Jasień, Hoszów, Równię Ustianową i po dotarciu do Łobozewa będą zmierzać na Ostre tymi samymi drogami, co pozostali kolarze. Ale w ich przypadku trasa będzie mieć 70 km z sumą różnic wzniesień 1150 m.

Podsumowanie poszczególnych dni zawodów oraz wręczenie koszulek mistrzów Polski, medali, pucharów, dyplomów i nagród będzie się odbywać w ustrzyckim rynku.

T.S.

Organizator i współorganizatorzy zawodów: Urząd Miejski w Ustrzykach D., Urzędy Gmin w Czarnej i w Solinie z s. w Polańczyku, Komendy Powiatowe Policji w Ustrzykach D. i Lesku, Ustrzycki Dom Kultury.

Rozgrywki przeprowadzono w dwóch grupach. Pierwszą tworzyli zawodnicy urodzeni w 1993 r. i starsi, drugą – urodzeni w 1994 r. i młodszy.

Rywalizacja w starszej grupie zakończyła się zwycięstwem Karola Ferency i Dariusza Białkowskiego.

Drugie miejsce zdobyli Bartosz Ciosek i Łukasz Wiaderek. Trzecią lokatą przypadła Miłoszowi Pleskaczowi i Marcinowi Basarabowi.

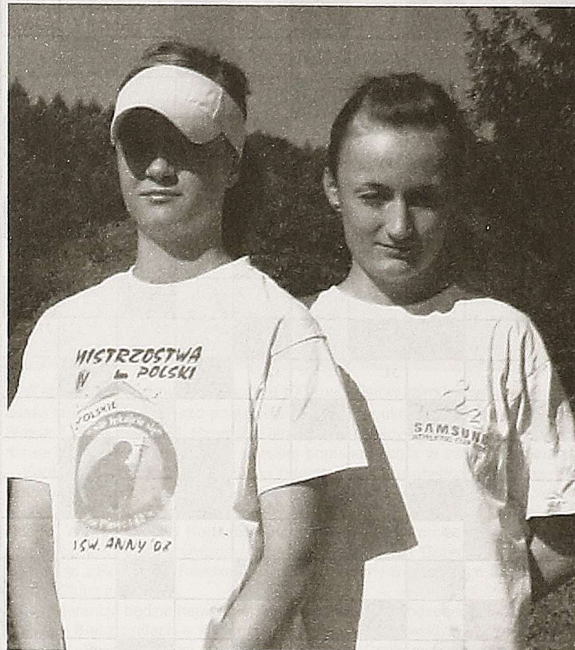
W młodszej grupie triumfowali Zbigniew Foltyn i Krystian Dziwak. Mateusz Markowski z Mateuszem Nieśpiąłem znaleźli się na drugim miejscu. Na trzecim stopniu podium stanęli Patryk Lachowski i Przemysław Wiktorski.

Pierwsze trojki w obu kategoriach nagrodzono dyplomami, sprzętem sportowym i grami świetlicowymi. Nagrody zostały ufundowane przez organizatora turnieju - Urząd Miejski w Ustrzykach D.

h. t.

JADĄ NA MISTRZOSTWA ŚWIATA

Dwie biegaczki z sekcji lekkoatletycznej MKS „Halicz” Ustrzyki Dolne – Natalia Waclawska i Anita Waclawska – zostały powołane do reprezentacji Polski na Mistrzostwa Świata w Biegach Górskich, które odbędą się 14 września w Crans Montana (Szwajcaria).



Natalia (z prawej) i Anita Waclawska (z lewej) będą rywalizować z biegaczkami górskimi z całego świata Fot. T. Szewczyk

Siostry Waclawska – jak poinformował pełnomocnik PZLA ds. Biegów Górskich Andrzej Puchacz – będą reprezentować Polskę w kategorii juniorek. O ich kwalifikacji do reprezentacji kraju zdecydowały wyniki osiągnięte podczas tegorocznych Mistrzostw Polski w Biegach Górskich w Międzygórzu.

Podczas tych zawodów Natalia Waclawska wyraźnie zwyciężyła w gronie juniorek młodszych. Lepszy wynik od niej uzyskała tylko jedna biegaczka ze starszej kategorii. Anita Waclawska podczas międzygórskich mistrzostw kraju zajęła we współzawodnictwie juniorek czwarte miejsce.

Ustrzyccy biegacze już kilkakrotnie brali udział w mistrzostwach świata w biegach górskich. Największy sukces w tych startach osiągnął Bartłomiej Kuś, który w 2001 r. w Arta Terme (Włochy) wraz z kolegami z reprezentacji, zdobył tytuł drużynowego wicemistrza świata w kategorii juniorów.

t. s.

Wygrana TKS z Tomaszowa

Szesnastoletni i młodzi piłkarze rywalizowali 14 sierpnia na stadionie w Ustrzykach Dolnych. Ich turniej został przeprowadzony w ramach cyklu imprez sportowo-rekreacyjnych „Wakacje 2008”.



Młodzi piłkarze grali w deszczu i mgłę, a sędzia sędziował spod parasola Fot. M. Pleskacz

Tym razem do współzawodnictwa przystąpiły trzy drużyny sześcioletnie: dwie z Tomaszowa Lubelskiego i jedna z Ustrzyk Dolnych. Być może skromna liczba zespołów była skutkiem fatalnej pogody: deszcz, mgła i dość chłodno.

Zawody zakończyły się zwycięstwem drużyny TKS Tomaszów Lubelski, która pokonała 8:2 reprezentującą to samo miasto Tomaszówię i 2:0 – UC Team Ustrzyki D. W meczu, który zdecydował o drugim miejscu, drużyna gospodarzy wygrała 5:2 z Tomaszowia.

Najskuteczniejszym strzelcem turnieju był Mariusz Ratyna (TKS Tomaszów Lub.), który zdobył 6 goli.

Strzelenie 4 bramek dało tytuł wicekróla snajperów Radosławowi Gromali (UC Team Ustrzyki D.). Tytuł drugiego wicekróla przypadł zdobywcy 3 goli Michałowi Kuczynskiemu (TKS Tomaszów Lub.).

Drużyny, które zdobyły dwa pierwsze miejsca, otrzymały w nagrodę piłki nożne i dyplomy. Trojka najlepszych strzelców została nagrodzona dyplomami, grami świetlicowymi i gadżetami kibica.

Turniej piłkarski został zorganizowany przez Urząd Miejski w Ustrzykach D., Bieszczadzki SZS w Ustrzykach D. i KS „Bieszczady – Pamoplast” Ustrzyki D.

a. z.

Plażówka na pożegnanie wakacji

Sportowym pożegnaniem wakacji w Ustrzykach Dolnych i ostatnią imprezą w ramach cyklu „Wakacje 2008” był turniej piłki plażowej. Odbył się on 28 sierpnia na boisku do siatkówki plażowej przy b. kąpielisku.



Fot. M. Pleskacz

Wakacyjny Mityng Lekkoatletyczny w Olsztynie

Sprawdzian przed jesienią

Na stadionie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie-Kortowie 23 sierpnia lekkoatleci z niemal całej Polski wzięli udział w Wakacyjnym Mityngu Lekkoatletycznym. Od kilku lat olsztyński mityng jest dla nich sprawdzianem przed drugą częścią sezonu.

Bardzo dużo klubów lekkoatletycznych z całej Polski, a także reprezentacji województwa organizuje swoje obozy treningowe organizuje w sierpniu na Warmii i Mazurach. Dla nich to Warmińsko-Mazurski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki organizuje

pod koniec wakacji w Olsztynie mityng lekkoatletyczny.

W tegorocznym mityngu wzięli udział lekkoatleci i lekkoatletki m. in. z Warszawy, Braniewa, Lublina, Olsztyna, Elbląga, Szczytna, Omety, Łodzi, Lubawy, Ostródy, Pasłęka, Łęczycy, Płocka, Augustowa i Białej Podlaskiej. Bardzo licznie reprezentowane było Podkarpacie. Wystartowali m.in. sportowcy z Mielca, Sanoka, Rzeszowa, Trzciny, Przemysła, Dębicy i Stalowej Woli.

W olsztyńskim mityngu wzięło również udział czworo reprezentantów MKS „Halicz” Ustrzyki D. Cała czwór-

ka sprawdziła się w biegu na 1000 m.

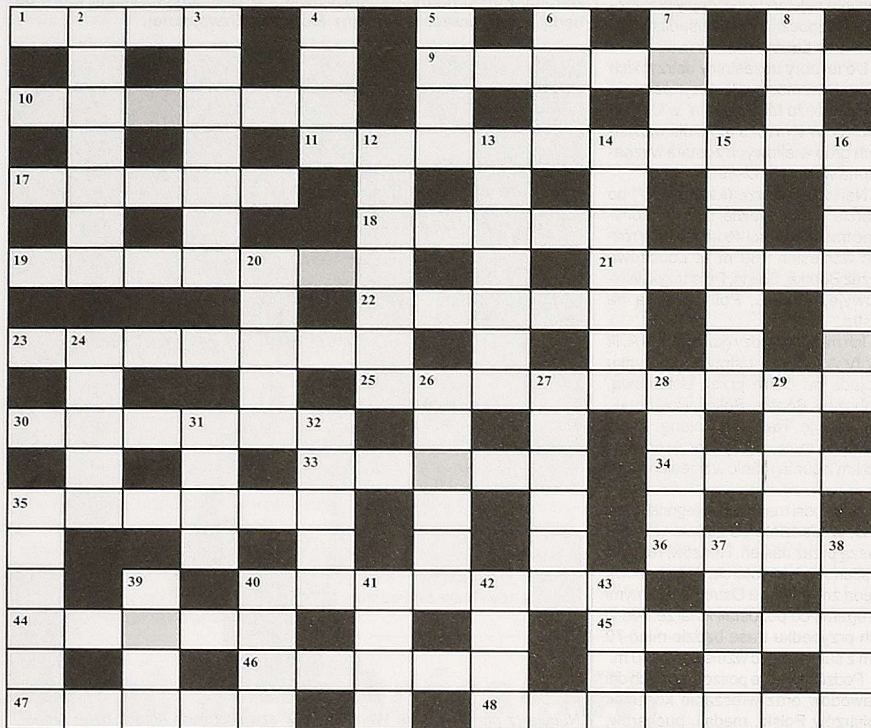
We współzawodnictwie kobiet Marta Orłowska z czasem 3:14,32 zajęła piąte miejsce. Marta była pierwszą spośród biegaczek z jej rocznika. Dała się wyprzedzić jedynie zawodniczkom o 3-4 lata starszym. Iwona Stądnicka nie ukończyła biegu.

W gronie mężczyzn bardzo dobrze wypadli ustrzyccy juniorzy. Hubert Wiktorski był trzeci z czasem 2:33,55, a Jarosław Stądnicka – czwarty z wynikiem 2:35,75. Zwyciężył 23-letni Łukasz Parczyński z Polonii Warszawa przed 26-letnim Tomaszem Osmulskim z RKS Łódź.

h. t.

KRZYŻÓWKA nr 408

KUPON 408



Poziomo:

1) drobne ziarna mineralne, używane m.in. do produkcji betonu; 9) potocznie o niewielkim pomieszczeniu; 10) zegar do mierzenia krótkich odcinków czasu; 11) duża wieś w gminie Lutowiska; 17) ubita z białek; 18) niewielkie skaleczenie; 19) portowa oberża; 21) wyznanie wiary katolickiej; 22) bohater arcydramatu J. W. Goethego; 23) uderzenie nogą; 25) grecki poeta z Teos; 30) warokacz peruki, noszony przez mężczyzn w XVII i XVIII w.; 33) narzędzie grawera; 34) rankiem na trawie; 35) znany polski bokser; 36) unia, sojusz; 40) rodzaj makaronu; 44) pryska z ogniska; 45) nieodzowny przy kiszeniu ogórków; 46) pływa pod wodą; 47) filmowy kochanek; 48) rodzaj niskiej kanapy.

Pionowo:

2) wieś w gminie Cisna; 3) potocznie uderzenie z rozmachem lub ciężka praca; 4) osiada na meblach; 5) gra karciana zwaną śląskim brydżem; 6) księżniczka, która spadła z konia; 7) nietrwala cząstka elementarna o dodatnim ładunku elektrycznym; 8) specjalista; 12) druciana zapinka; 13) Andrzej – teolog ewangelicki, biskup ewangelicko-augsburski; 14) część elektronu atomowej; 15) Eugene – pisarz pochodzenia rumuńskiego, autor „Nosorożca”; 16) aparat telefoniczny włączający się samoczynnie; 20) rozpadający się budynek; 24) strach, lęk; 26) Tadeusz - założyciel grupy „Brekaut”; 27) młoda, zgrabna dziewczyna; 28) „kontynentalny” piwriastek; 29) część buta; 31) woda płynąca w korycie naturalnym; 32) administracyjne lub karne; 35) wieś gminna, choć bez siedziby władz gminy; 37) lampa z abażurem osłaniającym światło od dołu; 38) wieś w gminie Solina; 39) rybie jajeczka; 40) brzeg, rant; 41) odkryty wagon towarowy; 42) skóra na torebki, paski; 43) otwór w ścianie, dostarczający światła do pomieszczenia i umożliwiający oglądanie tego, co na zewnątrz.

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się gazety. W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 408 jest „Gazeta Bieszczadzka” Regionalne Czasopismo Samorządowe. Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 408 zostaną opublikowane w „GB” nr 19 (426). W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 407 otrzymuje **Maria Strusiewicz z Ustrzyk Dolnych**. Nagroda do odebrania w redakcji w ciągu 7 dni od daty ukazania się tego numeru czasopisma. Hasło krzyżówki nr 407 brzmiało: „Zadwórze”.

„Ewir”

BARAN (21.03. - 20.04.)

Przychylił układ gwiazd sprawi, iż Twoje nastawienie wobec otoczenia zmieni się na lepsze. Jednak do niczego Ci nie ułatwi ani nie zatłwi, jeśli nie będzie chęci i wysiłku z Twojej strony. Wykorzystaj ten czas na poprawę swoich relacji z tymi, z którymi od jakiegoś czasu nie możesz się dogadać. Teraz można to dość łatwo naprawić. Samotne Baranki mogą liczyć na korzystny finał miłosnych podchodów.

Jeśli chodzi o finanse, sporo zależy od tego, jak podejdziesz do rodzących się możliwości. Będą one obarczone ryzykiem, lecz nie powinny być przez Ciebie od razu odrzucane. Rozsądniej będzie dokładnie im się przyjrzeć i dopiero potem albo się do nich przemyślić, albo je odrzucić. Nie ślęcz godzinami przed telewizorem. Wykorzystaj końcówkę lata na częstszy i bliższy kontakt z naturą – ogród, działka, grzyby, ryby...

BYK (21.04. - 20.05.)

W pierwszej połowie września znajdziesz nieco więcej czasu, by zadbać o swój image. Koniecznym poprawić nad swoim wyglądem i kondycją fizyczną. Wprawdzie lato się kończy, ale o to warto dbać przez cały rok. Wskazane zmiany w sposobie odżywiania – więcej warzyw i owoców, mniej tłuszczy.

Sytuacja finansowa na początku września będzie dość kiepska. Poprawi się dopiero pod koniec miesiąca. Zakończ znajomość z osobą, która stale czerpie od Ciebie, niczym się nie odwajemniająca. W pracy popieraj ambitne plany młodszych i pomóż im rozwijać skrzydła. Przy okazji też weź się solidniej do roboty, bo wakacje już się skończyły. W głowach części Byczków pojawi się myśl, by zmienić miejsce zamieszkania. W niektórych przypadkach będzie to myśl niemal obsesyjna.

BLIŻNIĘTA (21.05. - 21.06.)

Bliźnięta staną w obliczu poważnego wyzwania. Musisz pamiętać, by precyzyjnie określić swoje warunki, dowiedzieć się, czego od Ciebie oczekują, a jednocześnie zorientować się, na co możesz liczyć. Sprawy postaw jasno i otwarcie. Głośno wypowiadaj własne opinie, a słuchając innych, domyślaj się, co przemycają pomiędzy wierszami. Jeśli popełnisz jakieś błędy, przynajmniej się do nich. Próby ich maskowania skończyłyby się dla Ciebie żalnością.

Skończy się okresowy zastój emocjonalny. Gorąco, a chwilami burzliwy związek może doprowadzić do gwałtownych zmian i długoterminowych konsekwencji. W najbliższym czasie istotną rolę w Twoim życiu odegrają Ryby i Panny. Oceniaj ludzi, miejsca i zdarzenia realnie, a nie przykrawaj ich do własnych wyobrażeń czy oczekiwań. Uważaj, bo ktoś zaproponuje Ci wymianę czegoś wartościowego na jakiegoś baracha. Nie daj się nabrać!
RAK (22.06. - 22.07.)

Staniesz w sytuacji wyboru. O Twoje zainteresowanie i uczucie będą zabiegać dwie osoby. Obu

HOROSKOP

będą przyświecać w ich staraniach jak najlepsze intencje. Jedną z nich to mężczyzna, który cieszy się znacznym autorytetem, natomiast drugą to kobietą, która jest przeświadczona, że ma dla Ciebie znakomitą receptę na życie. Ponieważ na obu tych osobach będzie Ci zależać, mocno się nagimnastykujesz, by do obu utrzymać jednakowy dystans. Twój dom lub jego otoczenie mogą być narażone na coś niedobrego – pożar, podtopienie, wizyta złodzieja. Postaraj się podjąć działania, które mogą temu zapobiec: sprawdź instalację elektryczną, przewody kominowe, zakręcaj krany, zainstaluj dodatkowy zamek itp. A jeśli Twój dom czy mieszkanie nie są ubezpieczone, to na wszelki wypadek je ubezpiecz.

LEW (23. 07. - 22.08.)

Lwy odznaczają się ciekawością świata. Zajmują Cię zarówno sprawy odległe, jak i wydarzenia lokalne. Być może w najbliższym czasie ktoś Cię poprosi o pokierowanie pracami jakiejś grupy ludzi lub o udzielenie wsparcia organizacji charytatywnej. Będziesz się dzięki temu kontaktować z tymi, od których zależy los innych, jak i z tymi, o których losie oni decydują. Niektórzy uważają, że masz cierpliwość i cnoty świętego. Teraz będzie wiele okazji, by te zalety potwierdzić i umocnić. Twoja postawa stanie się siłą napędową dla innych. We wrześniu pomyśl o samokształceniu lub nowym hobby. Pojawi się potrzeba nadrobienia straconego czasu i być może zechcesz zdobyć stopień naukowy. A może jeśli jeszcze nie potrafisz, to właśnie teraz nauczysz się obsługiwać komputer i wykorzystywać go w pracy. A poza to także dobry czas, by pozbyć się tych obciążeń, które nie są Ci do niczego potrzebne i niczymu dobremu nie służą.

PANNA (23.08. - 22.09.)

Przekonasz się, Panno, że września też może być piękny. Perspektywy finansowe rysują się całkiem niezłe, zwłaszcza że od jakiegoś czasu idziesz w dobrym kierunku. Na dodatek powróci to, co wydawało się już stracone, w tym mieszczą się też pieniądze. Rozpocznij pracę nad wymyślnym niedawno pomysłem, poszukuj nowych rozwiązań i eksperymentuj.

W Twoim sercu zapłonęła miłość, a to co się właśnie wykluwa, przetrzeźwi się w coś poważniejszego. Jeżeli żyjesz już w małżeńskim stadle, wasze uczucie buchnie większym płomieniem. Ale nawet w najgorętsze dni zachowasz zimną krew i trzeźwą ocenę sytuacji. Umiejętnym stosowaniem barw, operowaniem elementami stroju oraz urokiem osobistym zwrócisz na siebie uwagę otoczenia. Poza tym czekają Cię wspaniałe przeżycia artystyczne.

Może znajdziesz się wśród melomanów na sanockim Festiwalu im. Didura?

WAGA (23.09. - 22.10.)

Otrznij się z uprzedzeń. Mocniej podkreśl swoją niezależność i kreatywność. Postaraj się zastosować nietypowe rozwiązania. Podkreślaj swój styl i zachowaj otwartość na nowe idee oraz na nowe uczucie. Nie obawiaj się przejęcia inicjatywy, a także podejmowania ryzyka.

Czekają Cię kontakty z osobami, które mają na uwadze Twoje dobro. Zatem wysłuchaj ich porad, ale nie zapominaj, że ostateczna decyzja należy do Ciebie i nikt Cię od tego nie uwolni. Twój druga połówka z pewnością się teraz dopomina o głębszy oddech, o większą przestrzeń. Musisz – czy chcesz, czy nie – trochę ognia w łańcuszku popuścić, ale nie tyle, by ją stracić z pola widzenia. W finansach nie powinno byćcalemkiem złe, choć początek września mocno wydrenuje Ci kieszenie.

SKORPION (23.10. - 21.11.)

W przypadku Skorpionów obecnie nadchodzić korzystniejszy czas dla trudnych spraw. W nadspodziewanie sprytny sposób poradysz sobie z tymi problemami, które jeszcze nie tak dawno wydawały się nie mieć pomyslnego rozwiązania. Skoncentruj się przede wszystkim na sprawach dotąd ukrytych w cieniu, które jednak mają swoją wagę i to nie mała. Nieraz staniesz w rozroku – z jednej strony będzie Cię kusić poklask publiki, z drugiej zaś poczujesz tęsknotę za miejscem, w którym można się ukryć przed innymi.

Ktoś spod znaku Barana pomoże Ci w sprawach zawodowych, a Koziorożec doradzi przy kupnie mebli, komputera czy innego dość drogiego sprzętu gospodarstwa domowego. Jeśli idzie o relacje z bliskimi, to osoba, która wcześniej negatywnie wpłynęła na Twój związek, teraz się w pełni zrehabilituje, dostarczając Ci bardzo wartościowych informacji.

STRZELEC (22.11. - 21.12.)

We wrześniu w Twoim życiu parę rzeczy rozopchnie się na nowo. Połączenie siły przebiecia z podejściem nieco idealistycznym sprawi, iż otrzymasz to, o co zabiegasz, ale pod warunkiem, że swoje oczekiwania przykroisz do realnych potrzeb, a nie wygórowanych życzeń.

Jeśli coś zgubisz (dokumenty, klucze, kartę bankomatową), to możesz liczyć na Lwa, który okaże się skutecznym w szukaniu. W trudnych momentach, w chwilach przygnębienia możesz liczyć na psychiczne wsparcie Panny. Umowa, którą przyjdzie Ci niedługo zawrzeć, wymaga bardzo dokładnej analizy. Sprawdź uważnie – punkt po punk-

cie - wszystkie zapisy, terminy i podpisy. W sprawach finansowych zachowaj ostrożność i nie daj się naciągnąć. Nie inwestuj teraz pieniędzy w żaden nowy interes, nawet jeśli będzie wyglądał na stuprocentowo pewny.

KOZIOROŻEC (22.12. - 20.01.)

Obecnie czeka Cię, Koziorożcu, życie w przyspieszonym tempie i przy wzmocnionym wysiłku. Do brzo, że w czasie wakacji udało Ci się odpocząć i podładować akumulatory. Teraz Ci się to bardzo przyda. Kiedy się do czegoś zabierzesz, rób to z przekonaniem, a momentami nawet z poświęceniem. Na olewacwie albo na tumiwiszmie długo nie pociągiesz, dlatego ani nie próbuj tego uprawiać. Nie ma też klimatu dla półrodeków. Trzeba iść na całość.

Jeśli jesteś Koziorożcem samotnym, to na horyzoncie pojawi się flirt. Ale za wiele sobie po nim nie obiecuj, żeby potem nie przeżywać zawodu. Jeśli zaś żyjesz w małżeństwie, uda Ci się naklonić jego drugą część do porozumienia w sprawie wydatków, dzieci i wyzwań losu. Zauważ, że zbliża się jesień i już trzeba zaczynać myśleć o... zimie.

WODNIK (21.01. - 18.02.)

Pierwsze dwie dekady września będą w przypadku Wodników szczególnie ważne, jeśli chodzi o potraktowanie spraw długodystansowych. Planety sprzyjają Twoim planom dotyczącym oszczędności i zabezpieczenia finansowego rodziny. Możesz teraz śmiało wprowadzać takie zmiany, które pozwolą Twojej rodzinie bez odczuwalnego spadku stopy życiowej zgromadzić pewne rezerwy na czarną godzinę. Dodatkowy wysiłek w pracy hojnie ci odpłaci.

W sprawach sercowych wzajemnie przyciąganie stanie się mocniejsze niż było ostatnio. To zaś bardzo korzystnie wpłynie na relacje pomiędzy wami i doprowadzi do wyraźnego wzrostu ciepłoty domowego ogniska. Uważaj, bo zupełnie znieczeka mogą pojawić się kłopoty zdrowotne, zwłaszcza jeśli miewasz problemy z ciśnieniem i krążeniem.

RYBY (19.02. - 20.03.)

Ryby przejmą w najbliższym czasie inicjatywę i narzucą innym nie tylko swój harmonogram robot, ale i tempo pracy. Uważaj tylko, by innych nie zażędzić. Stosuj zasadę, która obowiązuje w czasie wyprawy w góry: tempo marszu powinno być dostosowane do możliwości najsłabszych piechurów.

Zgoda małżeńską i wzmocnienie więzi wchodzą w grę w drugiej dekadzie września. Możesz być teraz duszą towarzystwa. Nadszedł właściwy moment, by skontaktować się z dalekimi krewnymi, z którymi od dość dawna nie widzieliście się, a oni niedawno „przyszli” do Ciebie we śnie. Przy nabywaniu owoców i warzyw na przetwory na zimę postaraj się o ograniczenie kosztów przez wyeliminowanie łańcuszka pośredników. Gdy to możliwe, kupuj u producentów.

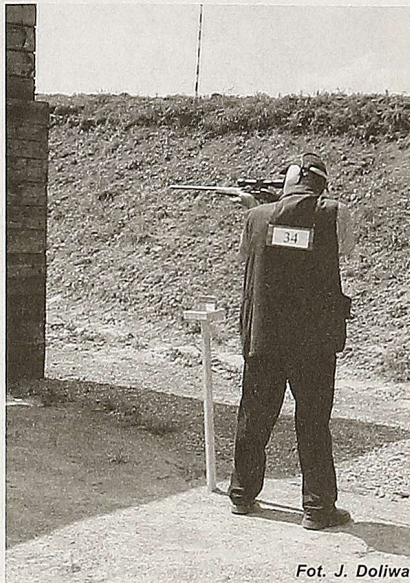
ASTRALIA

Droższa strzelnica

W notce dotyczącej budowy strzelnicy sportowo-szkoleniowej w Lutowiskach „Zwycięstwa S. Grzy i „Rysia” („GB” 17/2008) napisaliśmy, że inwestycja ta kosztowała ok. 300 tys. zł. Zbliżona kwota (311 tys. zł) znalazła się w ofercie firmy „Intrabet” z Sanoka, która wygrała przetarg na wykonawstwo.

Jednak w czasie budowy strzelnicy poważnie wzrosły ceny podstawowych materiałów (głównie stal i cement) oraz usług budowlanych. Ostatecznie inwestycja kosztowała ponad 405 tys. zł. Dzięki dotacjom i darowiźnie pozyskano ponad 95 tys. zł. Natomiast zasadniczą część kosztów – ok. 310 tys. zł – pokryło ze środków własnych KŁ „Gawra” z Lutowisk.

Koszty budowy strzelnicy byłyby jeszcze wyższe, gdyby nie sponsoring firm i instytucji: „Grillex” z Poznania (bio- i geowłóknina), „Gamrat” z Jasta (rury kanalizacyjne), „Ogrodzienia” z Czarnej (przygotowanie słupków ogrodzeniowych) i Urząd Gminy w Lutowiskach (pomoc w utwardzeniu parkingów i dojazdów). Warto także dodać, że przy końcowych pracach porządkowych funkcjonariusze Straży Granicznej przepracowali społecznie ok.



Fot. J. Doliwa

600 roboczogodzin, a myśliwi z KŁ „Gawra” – ponad 1000 roboczogodzin.

Uroczyste otwarcie strzelnicy było także okazją tych za aktywną pracę społeczną na rzecz Polskiego Związku Łowieckiego i KŁ „Gawra”. Kapituła Odznaczeń Łowieckich przy Zarzą-

dzie Głównym PZŁ w Warszawie przyznała Janowi Pochyle i Tadeuszowi Zającowi Złote Medale Zasługi Łowieckiej, Włodzimierzowi Podymie – Srebrny Medal Zasługi Łowieckiej, a Olafowi Józwickowi, Aleksandrowi Lubaczewskiemu, Maciejowi Mikołajczakowi – Brązowe Medale Zasługi Łowieckiej. Marian Budziński, Andrzej Hrab, Jerzy Sieniawski odebrali zaś medale „Zasłużony dla Łowiectwa Krośnieńskiego Okręgu PZŁ” przyznane przez Okręgową Radę Łowiecką w Krośnie. Dyplomy i znaczki okolicznościowe z okazji 85-lecia PZŁ otrzymali: Krzysztof Bugaj, Grzegorz Cwieliuch, Stefan Dyrda, Jan Fiuk, Andrzej Guź, Andrzej Hrabal, Tadeusz Jagodziński, Jan Krupa, Aleksander Lubaczewski, Ryszard Lubaczewski, Maciej Mikołajczak, Tadeusz Misiuda, Józef Pachana, Andrzej Pawlak, Włodzimierz Podyma, Norbert Różycki i Tomasz Różycki. Dyplomami wyróżniono Przemysława Ausenberga, Mariana Budzińskiego, Olafa Józwicka, Józefa Korzyka, Bolesława Lenkiewicza, Marię Piotrowską i Wojciecha Tyłek. Ponadto Ryszardowi Lubaczewskiemu i Bolesławowi Lenkiewiczowi przyznano kordelasy myśliwskie.

Zamieszczone w poprzednim numerze „GB” sprawozdanie z Bieszczadzkiego Turnieju Strzeleckiego (Zwycięstwa S. Grzy i „Rysia”) wymaga sprostowania. Pomyłone zostało nazwisko zdobywcy drugiej lokaty w klasyfikacji indywidualnej. Drugie miejsce z wynikiem 78 pkt. zdobył Rafał Radwański z KŁ „Swistak” w Zagórz, a nie – jak napisaliśmy – Rafał Józwick. Należy też podkreślić, że najlepsi zawodnicy otrzymali puchary i dyplomy ufundowane przez Jana Pochyle – prezesa Koła Łowieckiego „Gawra” w Lutowiskach.

H. T.

Naukowcy i leśnicy o żubrach w Europie

„Żubr w sieci Natura 2000” to temat konferencji naukowej, która 15-16 września odbędzie się w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym „Wolosań” w Cisnej. Jej organizatorami są Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie i Katedra Genetyki i Ogólnej Hodowli Zwierząt SGGW w Warszawie.



Fot. Edward Marszałek

W konferencji weźmie udział prawie 100 specjalistów zajmujących się ochroną żubra w Europie. Przyjazd potwierdzili również naukowcy z Czech, Niemiec, Słowacji, Rosji, Rumunii, Szwecji i Ukrainy. Uczestnicy będą przede wszystkim rozważać na temat przyszłości górskiej populacji żubra w całych Karpatach. Konferencja rozpocznie się sesją referatową, którą otworzy Stanisław Kowalewski, dyrektor RDLP w Krośnie. Przewidziano wystąpienia naukowców polskich, m. in. Małgorzaty Krasieńskiej i Zbigniewa Krasieńskiego, Jana Raczyńskiego, Wandy Olech i Kajetana Perzanowskiego, natomiast spośród gości zagranicznych referaty wygłoszą: Stefan Póla i Josef Gurecka ze Słowacji, Ivan Mizin z Rosji, Ivan Parnikoz z Ukrainy, Tommy Svensson ze Szwecji oraz Rainer Glunz z Niemiec.

Konferencja będzie najważniejszym akcentem obchodzonego właśnie Roku Żubra w Bieszczadach – stwierdza Stanisław Kowalewski, dyrektor RDLP w Krośnie. – Powierzenie jej organizacji leśnikom z Podkarpacka trzeba traktować jako duże wyróżnienie i dowód uznania dla naszego wkładu w ochronę górskiej populacji żubra.

W drugim dniu po sesji referatowej przewidziana jest wycieczka do zagrody kwarantannowej dla żubrów, w której przebywają zwierzęta przywiezione ze Szwecji, Irlandii i Niemiec, przygotowywane do wypuszczenia na wolność jesienią.

Edward Marszałek
- rzecznik RDLP w Krośnie

Paniczyska

Na cyberblacie południe. Upał, sprawiający wrażenie, że płuca stoją w miejscu. Asfalt na drodze też ledwie utrzymuje równowagę stanu skupienia. Kursowy autobus z Ustrzyk Górnych do Krosna, w którym się znalazłem, też nie jest oazą chłodu. Kilku pasażerów, korzystających z usług PKS-u, leniwie spogląda przez okna na bieszczadzki, gorący od słońca pejzaż.

Na siedzeniach za mną dwóch, wydawałoby się na pierwszy rzut oka, turystów. Do moich uszu dochodzą ich słowa. - Wiocha, jak sk...syn, ale tanciocha – podsumowują swoje wrażenia z pobytu w

Bieszczadach.

Na przystankach wsiadają kolejni pasażerowie. Nie brak starszych osób, które – jak zwykle – robią weekendowe (bo to przecież piątek) zakupy w Czarnej. - Ale syf- słyszę szept „turyści”, zajmującego miejsce za mną, siedzącego bliżej przejścia między siedzeniami.

Gdy w Żłobku starsi, objuczeni zakupami ludzie, opuszczają autobus, już bez skrępowania komentuje: - Ale smród. Dobrze, że wysiedli, bo bym się zrzygał. - Też masz, k.a., zajęcie, staruchów wachać - zwraca mu uwagę kolega spod okna.

Kolejny popis „turyści” dają, gdy wjeżdżamy do Ustrzyk Dolnych: - Patrzcie, patrzcie ludziska, tu nawet ulice mają nazwy – komentują ze śmiechem, szykując się do opuszczenia pojazdu. - Prawie jak u nas w stolicy – dodają, podkreślając głośniej ostatnie słowo.

No i wszystko jasne. „Turyści”, mości paniczyska rodem z W... O, pardon, czyżby? Mój serdeczny przyjaciel, mieszkający od zawsze w stolicy, ciągle mi powtarza, że prawdziwy, rodowity warszawianin, nie pytany o miejsce pochodzenia, nigdy tym się nie afizjuje. Czy więc „turyści” faktycznie pochodzili z W...? Jeżeli tak, to tym bardziej wstyd.

Gastarbeiter

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam mieszkanie własnościowe o pow. 33,10 m2 (2 pokoje, kuchnia umeblowana, parter) w centrum Ustrzyk D. Tel. 693 705 703 lub 666 076 693.

Sprzedam komfortowe mieszkanie o pow. 75 m2 (4 pokoje, kuchnia, 1 piętro) w Ustrzykach D. przy ul. Łukasiewicza. Tel. 013 492 7840 lub 0698 150 584.

Sprzedam działkę rolno-budowlaną o pow. 30 arów w Ustrzykach D. ul. Przemysłowa. Przy działce jest woda i prąd, ładna i spokojna okolica. Cena 4000/ar. Tel. 0501 231 783 lub 013 461 2663.

Tłumaczenia 40 języków: dokumenty, instrukcje i inne. Bez konieczności wizyty w biurze. Kraków, Biuro Tłumaczeń PAROLA, www.parola.com.pl, tel./faks 012 429 4911 lub 0607 242 006.

Sprzedam komfortowe mieszkanie o pow. 62 m2 w Ustrzykach D. przy ul. Gombrowicza oraz działkę budowlaną 10 arów w atrakcyjnym miejscu. Tel. 013 471 1585 lub 0049 162 161 3340.

Pożyczki gotówkowe - bez poręczycieli. Ustrzyki Dolne - Dom Handlowy „Halicz”. Tel. 013 461 4249.

Kupię czereśnię, jesioną i dęba tartaczno oraz wałki użytkowe czereśni, jesioną i dębu. Płatne gotówką przy odbiorze. Tel. 013 460 1229 lub 502 933 887.

W związku z likwidacją gospodarstwa sprzedam: bydło, konia i maszyny rolnicze (w tym dojarke elektryczną). Tel. 607 837 807.

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 50 arów w Równi. Cena do uzgodnienia. Tel. 516 046 339 lub 600 525 513.

Sprzedam mieszkanie o pow. 50 m2 z garażem w Rabem. Tel. 516 046 339 lub 600 525 513.

Do wynajęcia mieszkanie o pow. 64 m2 (3 pokoje, 11 piętro), po remoncie, częściowo umeblowane w centrum Ustrzyk D. Dostępne od 1 października. Tel. 698 630 125.

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 26 arów w Równi. Przy działce prąd i woda. Cena 2500/ar. Tel. 784 098 864.

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 77 arów w Brzegach Dolnych. Wypozażoną w prąd i wodę miejską, ogrodzona siatką. Na działce znajduje się stary domek. Tel. 510 278 601 lub 013 461 1262.

NIERUCHOMOŚCI "KWAŚNIAK"
www.kwasniak.net
OKAZJA!
Domki całoroczne, sprzedaż całorocznych i letniskowych w Bieszczadach i okolicach Brzozowa.
ZAPRASZAMY.

Zatrudnimy: zbrojarzy, cieśli, stolarzy do pracy w zakładach prefabrykacji za granicą (polski nadzór), PPU „DSK”
Sp. z o.o. Tel. 058 520 3045,
poniedziałek - piątek, godz. 8-16,
e-mail: dsk@dsk.pl.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach D. ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

- samochodu dostawczego TARPAN nr rej. RBI M502 rok prod. 1984 - cena wywoławcza minimalna 1000,00 zł;
- barakowozu nr 1 - cena wywoławcza minimalna 650,00 zł;
- barakowozu nr 2 - cena wywoławcza minimalna 650,00 zł;
- mechanicznej zwijarki do blachy ZMB - 1,25 x 1250 - cena wywoławcza minimalna 5500,00 zł.

Uwaga: ceny wywoławcze netto.

Do wylicytowanej ceny netto zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 22%.

Przetarg I odbędzie się 19 września 2008 r. o godz. 10.00 w siedzibie PGM (Ustrzyki Dolne ul. 29 Listopada 42).

W przypadku, gdy I przetarg nie dojdzie do skutku, to 26 września 2008 r. o godz. 12.00 odbędzie się II przetarg, w którym cena wywoławcza zostanie obniżona o 25% w stosunku do przetargu I.

W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy wpłacą wadium w kasie PGM do 19 września 2008 r. do godz. 9.00 w wysokości 10% ceny wywoławczej netto.

Wadium przepada na rzecz sprzedającego, jeżeli oferent odstąpi od zawarcia umowy.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr tel. 013 461 1417.

Zastrzegamy prawo odstąpienia od przetargu lub jego unieważnienia w całości bez podania przyczyn.

Jerzy Józwiak
- p.o. dyrektor

ŚWIAT MEBLI

Sanok-Dąbrówka

II Armii Wojska Polskiego 40, tel. (13) 46-406-91

STANLEY STUDIO MEBLI
KUCHENNYCH

SZAFY - GARDEROBY

• Duży wybór mebli systemowych

• Bogate wzornictwo mebli tapicerowanych

TRANSPORT GRATIS!!!

DOŻYŃKI GMINNE 2008 USTRZYKI DOLNE 7 września 2008 r.



Program:

- 13.00 – Zbiórka w ustrzyckim rynku i przemarsz korowodu do Parku „Pod Dębami”
13.30 – Msza św. w parku
15.00 – Prezentacja produktów dożynkowych
15.30 – Część artystyczna
- występy zespołów: „Otwarte Serca” z DPS w Moczarach, „Ropieńczanie” z Ropienki, „Równianki” z Równi, „Żukowanie” z Hoszowczyka, „Zamłynianki” z Jałowego, „Bieszczadzki Dom” z Bandrowa Narodowego, „Oratyk” z Krościenka, „Bachórzanie” z Bachorza oraz „Berdo” z UDK w Ustrzykach D.
- w przerwach pomiędzy występami zabawy i konkursy
19.30 – 22.00 – Zabawa na wolnym powietrzu

10 BANKÓW W JEDNYM MIEJSCU

NOWE TAŃSZE
OFERTY
KREDYT
NA DOWÓD

KREDYT DO
120 000 ZŁ

Dom Handlowy „Halicz”
Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 6,
Tel. (013) 461 42 49



www.wystarczytakniewiele.pl

Wystarczy tak niewiele...
Samobadanie to zapobieganie
Samobadanie piersi gwarantuje szybkie
wykrycie zmian oraz całkowite wyleczenie.



„Mumia” w „Orle”



Bezłtosny Cesarz Smok wraz z armią dziesięciu tysięcy wojowników zostali skazani przez skrzywdzoną czarodziejkę Zi Yuan na spędzenie wieczności w bezruchu i leżeli w zapomnieniu, pogrzebani w glinie jako ogromna, milcząca Terakotowa Armia.

Kiedy poszukujący przygód Alex O'Connell zostaje wmiśniany w przedbudzenie władcy z wiecznego snu, mogą mu pomóc jedynie ludzie, którzy sporo wiedzą o nieśmiertelnych - rodzice. Przemierzająca Daleki Wschód Mumia Cesarza postawi na nogi swoje legiony... Czyżby że O'Connellowie będą w stanie ją powstrzymać. Ale czy im się to uda? Sprawdź w kinie!

- Mumia: grobowiec Cesarza Smoka (USA; akcja; od 12 l.) – 5.09. godz. 18.00 i 20.00

- Mumia: grobowiec Cesarza Smoka (USA; akcja; od 12 l.) – 6. i 7.09. godz. 20.00

- Kochanice króla (Hiszp./W. Bryt.; dramat; od 15 l.) – 12 i 14.09. godz. 20.00

Bilety 13 zł

Kasa czynna 30 min. przed seansem

Kino „Orzeł” – Ustrzyki D. ul. 29 Listopada 31; tel. 013-461-1322
www.udk.ustrzyki-dolne.pl; mail:udk@poczta.wp.pl

Kawojan Nieruchomości Consulting
Rafał Szczygiel
Rzeszów Rynek 16
tel. 728342222

Piśnie poszukujemy domów, działek budowlanych, gruntów rolnych
Sprzedaj nieruchomości.

Filia Lesko
tel. 013 469 67 32
tel. kom. 696 649 788
www.wsn.pl

Posiadamy największą bazę NIERUCHOMOŚCI na Podkarpaciu!!!

ROLETY {WOLNOWISZĄCE W ZABUDOWIE
ŻALUZJE {PIONOWE POZIOME
SIATKI PRZECIW KOMAROM
SPRZEDAŻ {CZĘŚCI NAPRAWY

Telefon 013 464 19 12
0 600 29 72 10

PRODUCENT
KARO
Sanok
ul. Jagiellońska 48

F.H.U Jarosław Tokarski
USŁUGI TRANSPORTOWE

Jarosław Tokarski

- transport krajowy i zagraniczny
- towarów i rzeczy

0662 599 488

Chcesz mieć własny bank? Otwórz Placówkę Partnerską Banku BPH!

Prowadzenie Placówki Partnerskiej Banku BPH gwarantuje:

- współpracę z solidnym i pewnym Bankiem,
- rozwój własnego przedsiębiorstwa w oparciu o sprawdzony model biznesowy,
- szkolenia oraz wsparcie merytoryczne,
- oferowanie nowoczesnych, konkurencyjnych usług finansowych i produktów bankowych,
- przejrzysty system wynagradzania, umożliwiający osiągnięcie stabilnych i wysokich zysków.

Jeśli chcesz uczestniczyć w rozwoju rynku finansowego oraz:

- prowadzisz własną działalność gospodarczą,
 - posiadasz doświadczenie na rynku usług finansowych,
 - znasz lokalny rynek,
 - posiadasz doświadczenie w kierowaniu zespołem,
 - jesteś otwarty na nowe wyzwania,
 - posiadasz lokal o powierzchni minimum 20m² lub gotowość do wynajęcia takiego lokalu,
 - dysponujesz środkami własnymi w wysokości minimum 15 tys. zł,
- zapraszamy do prowadzenia Placówki Partnerskiej Banku BPH.

Zainteresowane osoby prosimy o przesłanie na adres bph-so-krosno-164@bph.pl aplikacji, zawierającej:

- CV i list motywacyjny,
- krótki opis prowadzonej działalności,
- proponowaną lokalizację Placówki Partnerskiej (miejscowość).

Bank BPH

Usługi Finansowe
Partner Banku BPH SA

Bank BPH SA, Oddział w Krośnie
ul. Tysiąclecia 1, 38-400 Krosno, tel. 013 437 73 70

CENTRUM KSZTAŁCENIA EKSTERNISTYCZNEGO W SANOKU

prowadzi
eksternistyczne zajęcia z zakresu programu
Liceum Ogólnokształcącego

warunek:
ukończone 18 lat,
wykształcenie
min. podstawowe
lub ukończone gimnazjum

Eksternistyczne egzaminy
wraz z maturą zdaje się przed
Państwową
Komisją Egzaminacyjną.

Dokumenty:

2 zdjęcia 30x42, świadectwo ukończenia szkoły podstawowej lub gimnazjum

Zapisy na październikową sesję egzaminacyjną odbywają się w Sanoku, ul. Głogowa 1
Od 20 czerwca 2008 r. do 10 września 2008 r.

Spotkanie organizacyjne 11 września 2008 r.

Istnieje możliwość zdawania egzaminów w październiku.

Do wyboru następujące przedmioty: biologia, język angielski, fizyka, matematyka, WOS i geografia.
Tel. (013) 464 8845, Informacje dodatkowe - tel. kom. (0) 603 860 187



LOTY DO USA OD 2052 PLN !!!

tel. 13 46 46 720

FotoAparator
Artystyczne
zdjęcia ślubne

TEL (0)502 759 987 (B) 492 78 28